Dziś 7 dzień ciągnienia Loterii Państwowej

Wydanie B. P. W. G. Ł.

Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

Rok II | Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42. Telefon międzymiastowy 36-00. Rozmównica dla publiczności 19-07. Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Piątek, dnia 16 sierpnia 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konto PKO „ZRYW" Nr VI—135 PKO „I.K.P." Nr VI—140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 220

Sielanka w obozach koncentracyjnych

według zeznań pierwszego komendanta obozu w Oranienburgu Schaefera

Jeden z czołowych zbrodniarzy niemieckich zeznaje w Norymberdze jako... świadek!

NORYMBERGA (dr). Po zakończeniu przewodu przeciwko sztabowi generalnemu, przyszła kolej na SA. Jako pierwszy świadek odciążający zeznawał Schäfer, który od marca 1933—34 r. był komendantem obozu koncentracyjnego w Oranienburgu. Więźniom tego obozu działo się tak dobrze, że po wypuszczeniu na wolność, nadsyłali mu listy dziękczynne, określając swój pobyt w obozie koncentracyjnym jako najpiękniejsze chwile w życiu!!! Schäfer jako komendant obozu surowo zabronił represji wobec więźniów!!!

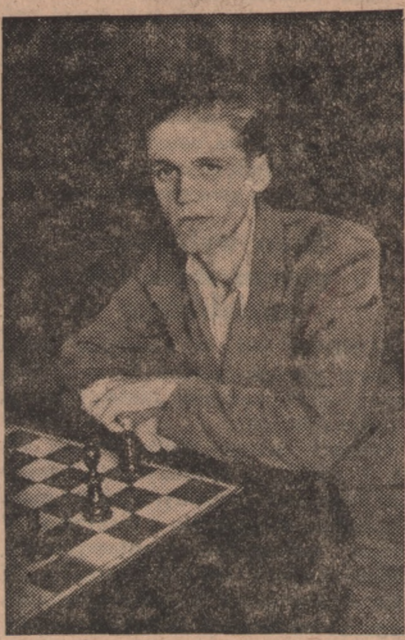
Jako następny zeznawał szef SA Luckner, który określał SA jako stowarzyszenie weteranów i młodzieży-idealistów. Było tam np. dużo studentów-teologów. SA nie wyznawało polityki Herrenvolku i nie miało w swym programie prześladowań żydowskich, z którymi SA nic nie miało wspólnego. (Niesłychana bezczelność, na jaką zdobyć się może tylko zakłamany dygnitarz hitlerowski!)

Stała komunikacja między Szczecinem i Świnoujściem



Polska Żegluga na Odrze zorganizowała od początku bm. stałą komunikację wodną między Szczecinem i Świnoujściem. Statki kursują 3 razy tygodniowo. Jazda trwa 5 godzin. Świat pracy miasta Szczecina w ten sposób ma piękną okazję po całotygodniowej pracy wypocząć nad wodą i czerpać odżywczy oddech polskiego morskiego powietrza.

Szachowy mistrz Polski



Nowy mistrz szachowy Polski — Bogdan Śliwa, następca dra Tartakowera, był najmłodszym uczestnikiem wszechpolskiego turnieju szachowego, zakończonego w ub. niedzielę w Sopocie. — Śliwa ma 24 lata i jest studentem Politechniki.

Zawody szachowe w Sopocie przykuwały przez te kilkanaście dni uwagę wszystkich miłośników tej gry — jednej z najbardziej trudnych, bo wymagających takich zdolności jak: rozwagi, przewidywania, planu.

Protest St. Zjedn. wobec Rumunii

Rząd amerykański wystąpił przeciwko aresztowaniu amerykańskich urzędników w Bukareszcie. Rząd Stanów Zjedn. uważa, że urzędnicy amerykańscy, nawet należący do innej narodowości, posiadają nietykalność dyplomatyczną.

Ani jeden Niemiec poza granicami Rzeszy

Okres międzywojenny i ostatnia wojna wykazały dobitnie, że Niemcy bez względu na przekonania polityczne są pangermanistami, imperialistami. Nie tylko hitlerowcy w kraju, ale i wszystkie elementy emigracyjne na obu półkulach były niczym innym, jak znajdującą się na usługach Berlina „piątą kolumną". I demokraci, i liberali i katoliccy centrowcy, a nawet socjaldemokraci niemieccy różnych kierunków politycznych intrygowali zagranicą zwłaszcza przeciwko wysiedlającym Niemców Polsce i Czechosłowacji, a i nadal intrygują. W Stanach Zjednoczonych niejaki Paul Hagen napisał niedawno książkę pt. „Niemcy po Hitlerze", w której żąda dla wszystkich Niemców prawa samostanowienia, w pierwszym rzędzie dla Niemców sudeckich.

Książka ta nie uszła uwagi głośnego lorda angielskiego Vansittarta, b. wiceministra spraw zagranicznych Anglii. Pisze on w swojej książce pt. „Wieczne Niemcy" o Hagenie tak: „Najbardziej typowym przypadkiem wśród uchodźców niemieckich zagranicą jest Paul Hagen. Jest to pangermanista w skórze antyhitlerowca. Liczy on na amerykańską nieznajomość rzeczy. Wyławia w przeszłości jakieś wypadki konfliktów między sojusznikami a robotnikami niemieckimi w pierwszej wojnie światowej. To jakoby nie może się powtórzyć. Niemiecki przemysł jako taki nie miał wpływu na niemiecką politykę zagraniczną ani na wewnętrzny rozwój sytuacji politycznej. Upadek republiki weimarskiej zawinili sojusznicy. Niemcy byli rzekomo po pierwszej wojnie światowej demokratami. Nie powinniśmy powtarzać błędów z 1918 r." Hagen pisze dosłownie: „Niemcy spowodują rozbudzenie sympatii dla siebie w całym świecie, gdyż wykażą, że zniszczenie ich ziemi w tej wojnie jest daleko większe, niż szkody we wszystkich pozostałych krajach razem wzięte. Niemcy nigdy nie wyrzekną się Prus, które nigdy nie przestały walczyć o niemieckie dozbrojenie".

Lord Vansittart pisze dalej w swojej książce o politycznych rozbitkach berlińskiej wyższej szkoły nauk politycznych, którzy zbiegłszy przed prześladowaniami Hitlera, w Ameryce umieli wkręcić się nawet do służby państwowej, zwłaszcza tam, gdzie się decydowało o prowadzeniu wojny. Wielu z tych „demokratów" czynnych było w dziennikarstwie.

Nie tylko w Ameryce niemieccy uciekinierzy doszli do głosu. Taki np. Wiktor Schiff ma czelność pisać w Anglii przeciwko narzuconemu rzekomo Niemcom pokojowi. Już podczas wojny Schiff zastrzegał się przeciwko wojskowej okupacji Niemiec. Inny emigrant niemiecki, niejaki Braunthal, autor książki: „Niemcy muszą żyć" jest według lorda Vansittarta charakterystycznym przedstawicielem „niemieckiej piątej kolumny" zagranicą. Zdaniem tego Niemca, przygarniętego gościnnie przez Anglię, Niemcy nie są winne wybuchowi wojny. Austria powinna wchodzić w skład Rzeszy. Niemców nie należy poniżyć jednostronnym rozbrojeniem. Jeśli się to nie stanie — pisze butny „antyhitlerowiec" Braunthal na

Ameryka odpowiada Jugosławii

Jak się przedstawia sprawa przelotów amerykańskich przez terytorium jugosłowiańskie?

NOWY JORK (ms). Stany Zjedn. odpierają zarzuty zawarte w nocie Jugosławii, która protestuje przeciwko pogwałceniu terytorium jugosłowiańskiego przez samoloty amerykańskie. Ogłaszając ten fakt, urzędujący min. spraw zagr. Stanów Zjedn. oświadczył, że rzeczywiście linia lotnicza w kierunku na Wiedeń przebiega ponad małym skrawkiem terytorium jugosłowiańskiego, co stanowi kłopotliwy problem dla samolotów. Lotnicy amerykańscy mają nakazane, aby nie przelatywali nad tym odcinkiem, jednak w pewnych określonych warunkach atmosferycznych okazuje się to niemożliwe.

Chiny otrzymają nową konstytucję

LONDYN (dr). Czang-kaj-szek ogłosił 6-punktowy program nowego konstytucyjnego rządu. Jak zaznaczył Czang-kaj-szek w mowie swej wygłoszonej z racji rocznicy kapitulacji Japonii, Chiny skończą ze systemem monopartyjnym, tworząc rząd, do którego wejdą przedstawiciele innych partii. Czang-kaj-szek wezwał komunistów do zaprzestania walk politycznych środkami wojskowymi i do wycofania się z zajętych przez siebie terenów. Zgromadzenie konstytucyjne wyznaczone zostało na 12 listopada.

Żądania radzieckie wobec Turcji

Rząd turecki w kłopotliwym położeniu

ANKARA (ms). Odpowiedź turecka na notę radziecką w sprawie rewizji konwencji w Montreux ma być w dniu 14 bm. zakomunikowana. Nota sowiecka, ogłoszona we wtorek, zawiera dwa główne punkty: 1. aby zarządzanie cieśniną dardanelską, która na podstawie umowy w Montreux podlegała kontroli międzynarodowej, była zastrzeżona jedynie dla państw czarnomorskich, oraz 2. aby za obronę cieśniny, która znajduje się jedynie w rękach Turcji, były wspólnie odpowiedzialne Związek Radziecki i Turcja. To drugie żądanie oznacza, że Turcja miałaby oddać do dyspozycji Zw. Radzieckiemu bazy wojskowe w cieśninie. Rząd turecki zbierał się kilkakrotnie celem omówienia tekstu odpowiedzi. Partia demokratyczna wydała oświadczenie, w którym stwierdza, że uważa notę za skierowaną przeciwko Turcji i żąda odmownej odpowiedzi i oświadcza, że poprze rząd w tej sprawie.

Kto ma wejść do rządu indyjskiego?



Pandit Nehru

LONDYN (dr). Pandit Nehru przedłoży lordowi Wawellowi swój plan utworzenia nowego tymczasowego rządu indyjskiego, który składałby się z 6 członków partii kongresów, 5 muzułmańskiej oraz z 3 z innych pomniejszych ugrupowań.

Gauleiter Alzacji skazany na śmierć

PARYŻ (dr). Były gauleiter Alzacji, Robert Wagner, wraz z najbliższymi 4 współpracownikami, oskarżonymi o wymordowanie 13.000 antyfaszystów, zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie.

La Guardia odpiera oskarżenia

pod adresem UNRRA

GENEWA (ms). Na posiedzeniu komisji UNRRA w Genewie ustalono tekst rezolucji w sprawie utworzenia organizacji, której zadaniem byłoby rozwiązanie zagadnień żywnościowych. Projekt ten będzie rozpatrywany na posiedzeniu plenarnym.

Na ostatniej sesji rady UNRRA rozpatrywano przyszłość wysiedleńców, będących pod opieką UNRRA. Dyrektor La Guardia oświadczył, że zwróci się do kongresu amerykańskiego o przyjęcie do Stanów Zjedn. w drodze wyjątku 100.000 wysiedleńców Żydów. Polska, Jugosławia i Zw. Radziecki powinny mieć możność wysłania swych przedstawicieli do obozów wysiedleńczych.

Następnie La Guardia odpierał pogłoski, jakie usłyszał od wysoko postawionego wojskowego, jakoby pod płaszczykiem UNRRA ukrywali się agenci polityczni oraz że nieuczciwe jednostki wykorzystują UNRRA dla handlu narkotykami i dla przemytu. La Guardia zażądał przedstawienia dowodów lub też odwołania pogłosek. Delegat Polski Grosfeld polemizował z Noel Bakerem w sprawie obozów wysiedleńczych, w których kierownictwo spoczywa zawsze jeszcze w rękach agentów byłego rządu londyńskiego.

Konferencja w Paryżu w sprawie Żydów

Przybyły z Polski rabin gen. Bernstein o sytuacji Żydów w Polsce

PARYŻ (dr). Po przybyciu do Paryża rabina gen. Bernsteina została zwołana konferencja w sprawie Żydów w Polsce. Rabin Bernstein stwierdził, że rząd polski czyni wszystko, aby zwalczyć antysemityzm, ale wysiłki te dają małe rezultaty. Rząd przeprowadza ciekawy eksperyment osiedlenia Żydów na roli na Dolnym Śląsku. Rabin przypuszcza, że Żydzi, którzy się tam na roli osiedlili, pozostaną tam. Na Dolnym Śląsku nie będzie antysemityzmu, gdyż zarówno Żydzi jak i Polacy są tam elementem nowym, a wspólna praca zbliża tych ludzi do siebie. Około 100.000 Żydów opuści jednak w najbliższym czasie Polskę — oświadczył rabin — w Polsce pozostanie około 60.000. Dla Żydów, którzy przybędą z Polski można znaleźć miejsce w zachodnich Niemczech albo we Włoszech. Proponuję umieścić Żydów w obozach wojskowych, gdzie dotychczas przebywa armia Andersa, która się ewakuuje do Anglii. Obozy te są bardzo dobrze urządzone.

Delegacja Partii Pracy

Do brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec przybyła 8-mio osobowa delegacja Partii Pracy. Delegacja przebywa obecnie w Hamburgu, po czym uda się do Kolonii i Hanoweru.

gościnnej ziemi angielskiej w książce drukowanej w angielskiej drukarni — to wybuchnie rewolucja zarówno w Niemczech, jak i w Anglii i gdzieindziej!!!

Słusznie lord Vansittart nazywa pangermanistami i nacjonalistami nie tylko hitlerowców, ale i wszystkich tzw. „demokratów" i „socjalistów" niemieckich. Domagając się silnych uzbrojonych Niemiec, emigranci niemieccy dowodzą najlepiej, że nie nauczyli się niczego i o niczym z przeszłości nie zapomnieli. Chcieli by dyktować pokój, zapominając, że zawsze tak było w historii, iż nie zwyciężeni zwycięzcom, lecz przeciwnie — zwycięzcy zwyciężonym dyktowali warunki pokoju. Tak być musi i tym razem. Inaczej świat nigdy nie zazna spokoju.

Lord Vansittart na „groźbę" niemiecką odmówienia podpisu pod „hańbiący naród niemiecki" traktat pokojowy odpowiada trafnie:

„Światu nie zależy dziś na jakichś niemieckich podpisach! Niemcy gdziekolwiek są, zagrażają moralności politycznej, są wiecznie niezadowoleni i przygotowują jako „piąta kolumna", upadek danego kraju. Poskrobcie Niemca, a znajdziecie pangermanistę. Cała niemiecka elita profesorska chce oddalić karę i dlatego łka. Nie możemy na to poradzić. Naszym zadaniem jest zdjąć maski z twarzy tych, którzy są u nas jako goście, a knują spiski przeciw nam".

Po tym oświadczeniu lorda Vansittarta podpisać się mogą oburącz nie tylko wszyscy Polacy, ale i każdy miłujący pokój Europejczyk. Wszędzie bowiem Niemcy byli „jako goście, a knuli spiski". Aby się w przyszłości nie mogło powtórzyć, wszyscy Niemcy winni być zamknięci w wielkim „ghetcie" niemieckim. I z Polski usunięci być muszą do ostatniego. Akcja wysiedleńcza, którą od lutego br. przeprowadza rząd polski, zakończy się dopiero wtedy, gdy ostatni Niemiec znajdzie się za Odrą i Nysą.

Pretensje Egiptu i Chin



Premier egipski Sidki Pasza

LONDYN (dr). Rząd egipski wniósł prośbę do sekretariatu konferencji pokojowej o przyznanie mu prawa brania udziału w konferencji.

Rząd chiński domaga się współudziału w konferencji pokojowej nad sprawą Niemiec, gdyż Chiny były na stopie wojennej z Japonią i Niemcami. Również domaga się reaktywizacji konferencji 5 ministrów spraw zagranicznych, która powołana do życia przez konferencję poczdamską, odbyła tylko raz jeden swe posiedzenie.

Skon wybitnego powieściopisarza angielskiego

LONDYN (dr). W Londynie zmarł słynny powieściopisarz H. G. Wells, autor wielu powieści fantastycznych i obyczajowych.

Herbert George Wells urodził się 21. 9. 1866 r. w Bromley koło Londynu. Przez całe życie był wielkim przeciwnikiem kapitalizmu i faszyzmu. W swych powieściach fantastycznych przepowiedział odkrycie atomu. W 1932 r. powiedział podczas wygłoszonego przemówienia radiowego: „Możemy dojść do tego, że na całym świecie zapanuje pokój lub będziemy żyli w strachu i obawie".

Wymiana niemieckich jeńców wojennych

BERLIN (dr). W ramach umowy brytyjsko-radzieckiej odbyła się wymiana niemieckich jeńców wojennych. W pierwszym transporcie przybyło do swych rodzin w brytyjskiej strefie okupacyjnej 1200 jeńców niemieckich w wieku 18 do 60 lat, którzy pracowali w głębi Związku Radzieckiego, a którzy się do pracy nie nadają.

Taka sama ilość jeńców z brytyjskiej strefy okupacyjnej przetransportowanych zostanie do radzieckiej.

Trygve Lie w Nowym Jorku

Trygve Lie oświadczył po powrocie do Nowego Jorku, że nie może udzielić informacji na temat odroczenia generalnej sesji ONZ wyznaczonej na 23 września bez poprzedniego porozumienia się ze swymi kolegami i szefami poszczególnych delegacyj.

Mołotow wystąpił ostro przeciwko Włochom

Słowa uznania Związku Radzieckiego dla nowego demokratycznego rządu rumuńskiego

PARYŻ (dr). Nad oświadczeniem premiera włoskiego, de Gasperi, który domagał się łagodniejszych warunków dla Włoch, zabrał głos Mołotow, który skrytykował stanowisko Włoch i zarzucał niesłuszność żądań Triestu i zachodnich wybrzeży Istrii dla Włoch. Gasperi niczym nie usprawiedliwiał agresji Włoch, ani słowem nie potępił faszyzmu. Wniosek de Gasperi o odroczenie sprawy Triestu na rok dowodzi, że liczy on na pokłócenie się z sobą sojuszników i wyciągnięcie z tego korzyści dla siebie.

Delegat Abisynii odrzucał z oburzeniem żądania Włoch kolonii, które zawsze były miejscem, skąd napadano na Abisynię. Przyznanie Włochom kolonii świadczyłoby o niemoralności w stosunkach międzynarodowych. Abisynia nie mogłaby się z tym pogodzić. Delegat żądał dołączenia Erytrei do Abisynii.

Przeciwko Włochom wystąpił jeszcze Tsaldaris, delegat Grecji, po czym przewodniczący Byrnes udzielił głosu przedstawicielowi drugiego z kolei sojusznika Niemiec w ub. wojnie, Rumunii.

Tatarescu tak samo jak Gasperi wysunął żale nad pominięciem wkładu Rumunii w ostatniej fazie wojny, który 111.000 Rumunów przypłaciło życiem. Fakt, że Rumunia stanęła po stronie Niemiec, przypisuje garstce awanturników, z którą naród rumuński nic nie miał wspólnego Tatarescu wyraził wdzięczność pod adresem Związku Radzieckiego i państw alianckich, domagając się jedynie uregulowania spraw z Węgrami oraz odszkodowań wojennych od Niemiec i Węgier.

Delegat radziecki wystąpił ze słowami uznania dla nowego demokratycznego rządu rumuńskiego, który zerwał definitywnie z faszyzmem i wzmocnił więzy z sąsiadami i narodami, prawdziwie miłującymi pokój.

Na następnym posiedzeniu Rady przemawiał delegat Bułgarii.

Komisja polityczna i gospodarcza, która zajmuje się zbadaniem politycznych, finansowych i gospodarczych klauzul traktatu pokojowego z Włochami, odbyła w dniu 13. i 14 bm. posiedzenia.

Po zakończeniu posiedzenia konferencji, min. Bevin odbył poufną rozmowę z min. Byrnesem. Temat rozmowy nieznany. W kołach dyplomatycznych zaznaczają, że tematem rozmowy nie była sprawa Palestyny.

30.000 ton towarów UNRRA w jednym dniu

GDYNIA (PAP-dr). Do portu gdyńskiego weszły 4 duże i 2 mniejsze statki z towarami UNRRA. Przywiozły one łącznie 30 tys. ton towarów. Jeden z nich „Bera" przywiózł 8 tys. ton ropy dla motorów Diesla, drugi — 7983 ton pszenicy, trzeci — 6 tys. ton mąki i 500 ton drobnicy, czwarty — 8 tys. ton towarów zbiorowych.

Oświadczenie Okr. Kom. ZZ z okazji

nominacji woj. St. Brzezińskiego

POZNAŃ (S). Okr. Kom. Zw. Zaw. w Poznaniu opublikowała nast. oświadczenie:

„Okr. Kom. Związków Zawodowych na woj. Poznańskie w imieniu własnym oraz w imieniu zorganizowanej klasy pracującej wszystkich zawodów wita serdecznie nowego włodarza Ziemi Wielkopolskiej wojewodę Stefana Brzezińskiego. Ob. Wojewoda, będąc synem Ziemi Wielkopolskiej, jest znany nam bardzo dobrze jako wytrwały bojownik, zdecydowany wódz na polu politycznym i zawodowym w walce o polepszenie bytu materialnego mas pracujących całego społeczeństwa.

Praca zawodowa i społeczna, którą wojewoda Brzeziński tak umiłował nie poszła na marne, a zasługi jego położone w tych dziedzinach znalazły swój wyraz w szczególnym wyróżnieniu, jakim jest powołanie ob. Brzezińskiego na tak wysokie i zaszczytne stanowisko.

Nowego wojewodę czeka wielka odpowiedzialność za losy naszego województwa. Okr. Kom. Zw. Zaw. i wszystkie podległe organizacje zawodowe zapewniają Ciebie, ob. Wojewodo, że tak jak dotąd staliśmy niezłomnie na straży praworządności i obowiązków zawodowych, przy boku poprzedniego wojewody dr Feliksa Widy-Wirskiego, tak i przy Twoim boku stać będziemy, by wspólnym wysiłkiem i wspólną pracą doprowadzić masy pracujące do szczęśliwej przyszłości w naszej wolnej, suwerennej i niepodległej Polsce Demokratycznej.

Podpisano:
(—) St. Wietrzykowski, przewodn.
(—) Fr. Rybczyński, sekretarz.

Aresztowanie b. „Volksdeutscha" kierow. Ref. Kult. i Sztuki

GNIEZNO (bp). W dniu wczorajszym aresztowany został kier. ref. Kultury i Sztuki przy starostwie pow. w Gnieźnie, Ślepowron-Repczyński, pod zarzutem przynależenia podczas okupacji do niemieckiej grupy narodowościowej. Ślepowron-Repczyński przebywał w czasie wojny w Krakowie, gdzie, jak stwierdzono, figurował jako „Volksdeutsch", z czym obecnie ukrywał się, piastując odpowiedzialne stanowisko urzędnicze.

Na marginesie sprawy palestyńskiej

Tel-Aviv nie jest Bengalem!

„Gdy znów padnie hasło, wyjdziemy na ulice i staniemy nieustraszenie, jak żywy mur, przed naszymi domami. Brytyjczycy muszą zrozumieć, że Tel-Aviv nie jest Bengalem. O ile wojsko brytyjskie będzie dalej strzelało do mieszkańców miasta, Tel Aviv stanie się cmentarzem oficerów i żołnierzy brytyjskich!" Takie padło hasło ze strony tajnej radiostacji żydowskiej.

Naprężenie w Jerozolimie jest również coraz większe. Teren, przylegający do siedziby rządu i władz wojskowych, otoczony został drutem kolczastym, a wejść pilnują specjalne oddziały brytyjskie. W związku z odbywającym się procesem przeciwko członkom terrorystycznej grupy Sterna, więzienia jerozolimskiego pilnują specjalne oddziały spadochronowe, przybyłe niedawno z Anglii.

W Haifie, port jest pilnie strzeżony przez większe jednostki wojskowe, a w poszczególnych punktach blisko portu ustawiono karabiny maszynowe i działa. Zarządzenie to wywołane zostało obawą władz przed reakcją społeczeństwa żydowskiego w związku z zaostrzoną walką, podjętą przez rząd palestyński przeciwko nielegalnej imigracji. W związku z tym całe wybrzeże palestyńskie strzeżone jest przez patrole marynarki wojennej i samoloty, śledzące za statkami z nielegalnymi imigrantami, których się odtransportowuje na wyspę Cypr.

Jak się zapatrują na sprawę Palestyny sprzymierzeni?

Komentator radia moskiewskiego uważa, że zagadnienie Palestyny nie da się rozwiązać bez pomocy ONZ. Zdaniem jego nie ulega kwestii, że dążenia narodowe do wolności i niepodległości nie dadzą się zaspokoić planem w rodzaju projektu federacji w Palestynie. Wypadki tego rodzaju, co obława w Tel-Avivie, przeprowadzona przez 20.000 żołnierzy i policjantów brytyjskich, w chwili, kiedy przedstawiciele narodów miłujących pokój zebrali się w Paryżu dla omówienia podstaw porządku powojennego, muszą skupiać na sobie uwagę międzynarodowej opinii publicznej.

Prasa angielska pełna jest cytat z niedawnego oświadczenia rządu brytyjskiego w sprawie Palestyny w rodzaju: „Któż był lepszym przyjacielem Żydów niż Wielka Brytania?" Uskarżając się na wielką niewdzięczność Żydów, która rozgoryczyła największych ich przyjaciół, prasa podkreśla, że Arabowie dziwią się, że państwo mandatowe nie potrafiło wstrzymać terrorystycznych wystąpień żydowskich, za które ponoszą winę sjoniści, domagający się gospodarczo i politycznie niezależnego państwa.

Prasa amerykańska wstrzymuje się z komentarzami do chwili, kiedy prezydent Truman ujawni swe stanowisko w tej sprawie. Truman jednak, jak dotychczas, milczy zawzięcie...

Wojewoda śląski o roli harcerstwa

WARSZAWA (PAP dr). Premier Osóbka-Morawski w towarzystwie woj. śląsko-dąbrowskiego, gen. Zawadzkiego, zwiedził instruktorski obóz harcerski w Turawie pod Opolem. W czasie pogawędki harcerskiej, premier podkreślił, że Rząd Jedności Narodowej, doceniając rolę harcerstwa, otoczy ich ze swej strony specjalną opieką oraz zapewnił ich, że teren, na którym się obecnie odbywa zjazd, oddany zostanie do stałej dyspozycji harcerzy na następne ich zloty i zjazdy.

Reżim w Portugalii nie lepszy od hiszpańskiego

NOWY JORK (ms). Na podkomisji Rady Bezpieczeństwa dla przyjmowania nowych członków do ONZ. Zw. Radziecki. Polska i Meksyk sprzeciwiły się przyjęciu Portugalii, którą popierały Wielka Brytania i Stany Zjedn. Delegat Polski oświadczył, że obecny reżim w Portugalii jest pod względem ideologicznym bardzo zbliżony do obecnego reżimu Hiszpanii.

Na widowni międzynarodowej

Trudny montaż pokoju

Drugi tydzień obrad konferencji pokojowej przyniósł światu jeszcze większe rozczarowanie od pierwszego tygodnia. Obrady plączą się wciąż w gąszczu spraw proceduralnych, porządku dziennego, utworzenia sekretariatu. Rezultatem tego jest, że komisja regulaminowa, która winna zakończyć swe prace w pierwszym tygodniu, w czasie gdy delegaci 21 państw wygłaszali swe przemówienia inauguracyjne, odbywała swe posiedzenia niemal do dni ostatnich. Liczono na to, że w ciągu 10 dni rozpoczną obradować wszystkie komisje, że zakończone będą wszystkie kwestie wstępne i że poszczególne komisje, rozważające traktaty pokojowe, podejmą swe prace, tymczasem długotrwałość obrad komisji regulaminowej sprawiła, że żadna z nich nie podjęła pracy i żadna aż do dni ostatnich nie była zorganizowana.

Dopiero posiedzenia poniedziałkowe doprowadziły do utworzenia sekretariatu ogólnego, który przeprowadzać będzie prace organizacyjne nad sformowaniem poszczególnych komisyj, ustalenia regulaminu i przewodnictwa tego sekretariatu. Stanowisko to powierzono jednogłośnie Francuzowi Duparc. Poza tym wchodzić będą do sekretariatu przedstawiciele czterech wielkich mocarstw oraz przedstawiciele Austrii, Brazylii i Jugosławii.

Nowo mianowany przewodniczący sekretariatu jest znaną osobistością. Był on sekretarzem generalnym delegacji francuskiej na konferencji w San Francisco, członkiem komitetu wykonawczego komisji przygotowawczej ONZ i brał udział w obradach 4 ministrów.

Wreszcie zabrano się do spraw właściwych i premier de Gasperi wygłosił swe przemówienie. Zdawałoby się więc, że konferencja wyszła nareszcie z impasu i będzie się odtąd zajmowała tylko sprawami właściwymi. Tymczasem w dalszym ciągu w dyskusjach nad kwestiami zasadniczymi, jak np. rozpatrzenie deklaracji de Gasperiego, ciągle jeszcze wypływają na wierzch sprawy proceduralne, jak np. interpretowanie zarządzenia Bidault, czy ma się odbyć generalna debata nad sprawą Włoch, czy ograniczyć się do odpowiedzi delegata Jugosławii, Kardella? I na temat ten znowu wywiązują się spory, kontrowersje i zadrażnienia i wszystko wskazuje na to, że prace konferencji i w trzecim tygodniu nie posuną się wiele naprzód, tak, że w kołach dyplomatycznych wyraża się obawę, że konferencja nie zakończy swych obrad przed generalnym zgromadzeniem ONZ we wrześniu i że trzeba będzie ją odroczyć do października lub listopada, co znowu pociągnęłoby za sobą dalsze odroczenie traktatu pokojowego z Niemcami. (ms)

Flota amerykanska w Europie

NOWY JORK (PAP-dr). Liczba okrętów amerykańskich na wodach europejskich powiększyła się znacznie w ciągu ostatnich miesięcy. Obecnie w Europie są 4 krążowniki, 7 kontrtorpedowców amerykańskich, podczas gdy zimą były tylko 2 kontrtorpedowce i 1 krążownik. Nowy wielki lotniskowiec „Franklin Roosevelt" płynie do Europy, gdzie odwiedzi Lizbonę, Gibraltar, Neapol i Maltę.

Zakaz sprzedazy luksusowych wedlin

WARSZAWA. Ministerstwo Aprowizacji i Handlu przypomina, że w dalszym ciągu obowiązuje rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dn. 9. 3. br. zabraniające w okresie przejściowym wyrobu i sprzedaży wędlin takich jak: kiełbasa litewska, królewska, krakowska sucha, jałowcowa, krajana sucha i surowa, wiejska, rolada, salami, schab pieczony, polędwica łososiowa itp.

Należy przypomnieć, że okres ograniczeń konsumpcyjnych jeszcze trwa, a wyrób luksusowych wędlin jest surowo karany.

Świat w kilku wierszach

Na konferencji ministrów spraw zagranicznych państw arabskich w Aleksandrii postanowiono, aby państwa arabskie wysłały do Londynu swych przedstawicieli celem wymiany zdań z rządem brytyjskim w sprawie Palestyny.

Krakowski Urząd Wojewódzki wystąpił ze specjalnym memoriałem do premiera Osóbki-Morawskiego o pomoc dla powiatów podgórskich, dotkniętych w lipcu br. klęskami żywiołowymi. Premier wydał zarządzenie w kierunku skoncentrowania akcji pomocy.

Wycieczka Komitetu Popierania Wykopalisk

Nowe odkrycia w Biskupinie

Mimo braku środków, prace wykopaliskowe wciąż postępują — Odkryto wejście do grodu i wspaniale zachowane wrota — Prehistorycy polscy pojadą do Rosji z odczytami na temat Biskupina

Poznań, w sierpniu.

Członkowie powołanego niedawno przez woj. poznańskiego, obecnego wiceministra Inf. i Prop. dr Widy-Wirskiego Komitetu Popierania Wykopalisk na terenie Wielkopolski odbyli ostatnio wycieczkę do wykopalisk biskupińskich. Do wycieczki tej przyłączył się dodatkowo bawiący w Poznaniu rektor UJ prof dr Lehr-Spławiński z małżonką.



Część odkrytych wykopalisk biskupińskich. Na górze fotografii resztki falochronu oraz resztki domów. Zbiór kamieni, to palenisko w izbie mieszkalnej, po lewej od paleniska za ścianą drewnianą komórka przedtem przedsionek, w którym chowano bydło. Widoczne jeszcze ślady wejścia do chaty w postaci drench wystających filarów drewi.

Wycieczka powitana w Biskupinie przez kierownika tamtejszych robót wykopaliskowych dr Zdzisława Rajewskiego zapoznała się z odkrytymi w roku obecnym wykopaliskami. Odkrytych jest obcenie około 800 m kw., co w porównaniu do odkryć przedwojennych jest stosunkowo bardzo mało. Mimo to odkrycia tegoroczne są niezwykle cenne. Tuż nad jeziorem odkryto część falochronu, część ulicy okrężnej oraz resztki domu. W drugim miejscu odkryto zasypaną — jeszcze w czasach istnienia grodu — część jednej z ulic, co spowodowało nieznaczną zmianę planu miasta. Zasypanej ul. nie naprawiono, zmieniono za to plan jednej z sąsiednich ulic Na tym samym miejscu odkopano duże wrota zamykające wejście do grodu. Wrota te wykonane z drzewa dębowego, zachowały się wspaniałe. Jak twierdzą archeologowie, a co potwierdzają zresztą także wszystkie dotychczasowe wykopaliska w Biskupinie, cały ten duży jak na ówczesne stosunki gród miał tylko jedno wejście. Otoczony dookoła wałem obronnym posiadał tylko jedne „wrota" przez które zarówno mieszkaniec opuszczający gród, jak i przybysz wchodzący do grodu, musiał przechodzić. Każdy więc mijać musiał straże.

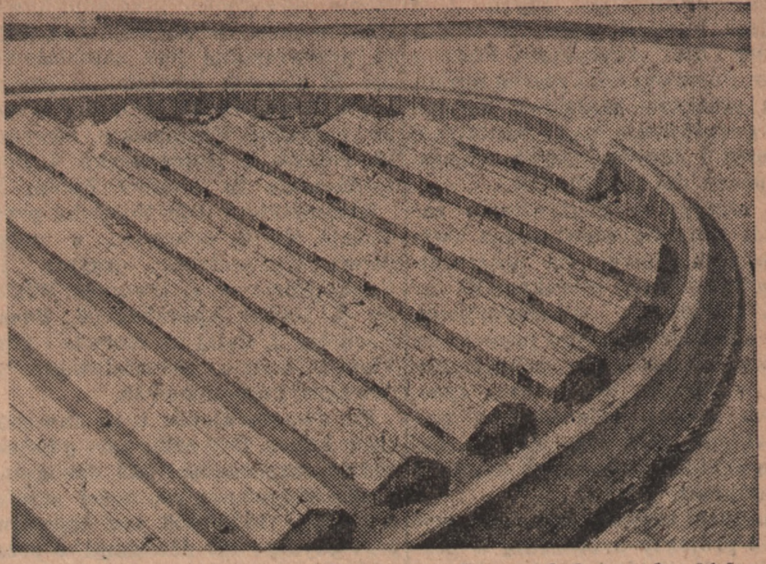
Mimo niewielkiego obecnego odkrycia terenu znaleziono już cały szereg ciekawych resztek sprzętu domowego, kuchennego, rzemieślniczego, łowieckiego i rybołówczego. Wszystkie te znaleziska zgromadzono w specjalnym muzeum mieszczącym się w chacie, zrekonstruowanej według planów chat odkrytych w grodzie.

Chata — muzeum, wybudowana przez ekspedycję wykopaliskową jeszcze przed wojną zachowała się dziwnym trafem do dnia dzisiejszego. Wszystkie za to eksponaty, jak zresztą cały sprzęt techniczny Niemcy wywieźli. Odzyskano tylko część eksponatów muzealnych; sprzętu technicznego nie znaleziono.

Pracę rozpoczęto w roku bieżącym dosłownie z niczym. Doceniając jednak wartość dokumentarną wykopalisk biskupińskich, ekspedycja rozpoczęła kopanie; rozpoczęła od miejsca, które przed wojną odkryte jeszcze nie było, bo miano do tego miejsca dojść w końcowym etapie prac wykopaliskowych. I odrazu na początku tegorocznych wykopów natrafiono na rzecz niezwykle cenną — wejście do grodu i wrota, jak wspomnieliśmy wspaniale zachowane.

Prace w roku obecnym posuwają się powoli z przyczyny braku odpowiednich funduszy, mimo zabiegów ze strony miejscowego starosty żnińskiego Migonia.

Łączy się obecnie dużo nadziei z powołaniem do życia komitetu popierania prac wykopaliskowych z ramienia którego wzięli w wycieczce udział prezes Związku Zrzeszeń Kupieckich Franc. Woźniak i przedstawiciel kupców branży żelaznej Andrzejewski. Zarówno oni jak i reszta członków Komitetu pełna jest entuzjazmu dla wyniku prac biskupińskich. Ale to mało. Nie wystarcza, że wykopaliskami zajmie się jedynie Wielkopolska. Biskupin ma charakter ogólnonarodowy, jako niezbity i niewzruszalny dokument naszego wiecznego istnienia na tych ziemiach. Jako takim winien się Biskupinem zainteresować cały Naród.



Rysunek przedstawiający projektowaną rekonstrukcję grodu biskupińskiego sprzed 2500 lat. Na rysunku doskonale widoczny półwysep, na którym wznosił się gród.

O tym, jakie znaczenie Biskupinowi, jako osiedlu sprzed 2500 lat, przypisuje nauka dowodzi zapowiedź przyjazdu do wykopalisk uczonych czeskich i radzieckich. Przewidziany jest również wyjazd prehistoryków polskich kierujących pracami wykopaliskowymi w Biskupinie do Rosji z odczytami na tematy odkryć

Nie powinniśmy dopuścić do zmarnowania tego najlepszego dowodu naszego prawiecznego posiadania tych ziem.

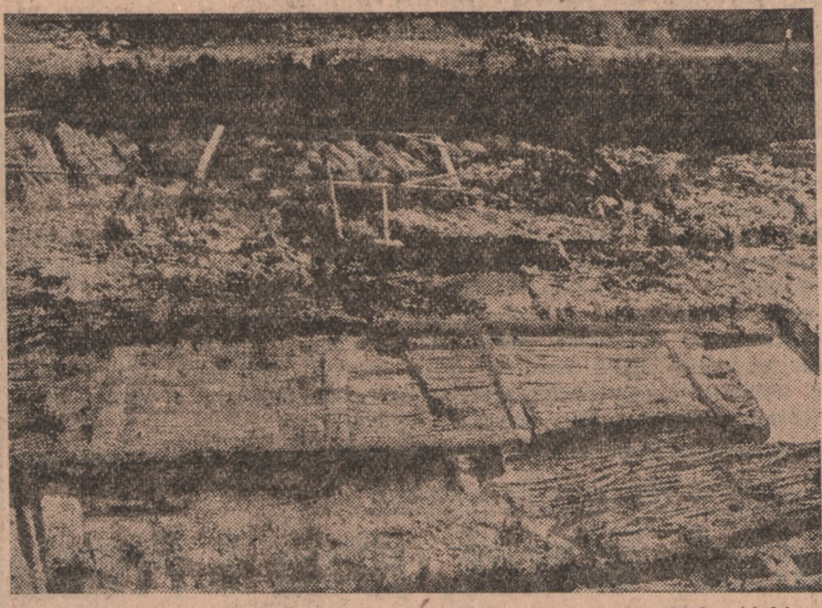
3-letni plan rozbudowy portów

W 1949 r. Gdańsk i Gdynia osięgną 20 milj. ton przeładunku

Gdynia, w sierpniu

Zgodnie z' zarządzeniem Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego resorty morskie opracowały 3-letni plan inwestycyjny dla poszczególnych odcinków gospodarki morskiej. Przedstawimy szczegóły tego planu, dotyczące rozbudowy portów, żeglugi, rybołówstwa i przemysłu portowego. Zaczynamy od portów.

Plany inwestycyjne dla portów zostały opracowane przez Główny Urząd Morski w porozumieniu z Biurem Odbudowy Portów oraz Delegaturą Rządu do Spraw Wybrzeża. Przewidują one odbudowę nabrzeży i falochronów, budowę nowych basenów, magazynów, instalacji elektryczno - wodociągowych a także w dużej mierze uzbrojenie portów w urządzenia przeładunkowe, które pozwolą doprowadzić zdolność przeładunkową portów Gdyni i Gdańska do przeszło 30 mil. ton rocznie.



Odkryta ostatnio połowa wrót wejściowych do grodu biskupińskiego.

O ile chodzi o Gdynię, to w okresie lat 1947, 8 i 9 wszystkie uszkodzone nabrzeża i falochrony ma się doprowadzić do stanu przedwojennego, dalej rozpocznie się dalszą rozbudowę portu wewnętrznego przez kontynuowanie robót przy III basenie wewnętrznym, przy poszerzeniu II i III pirsu wewnętrznego zgodnie z planami rozbudowy z 1938 roku, wreszcie opracuje się plany przeniesienia przeładunków węgla z nabrzeża Szwedzkiego do innej części portu. Przy tym nabrzeżu skoncentrował by się wyładunek rudy i innych towarów masowych.

W porcie gdańskim roboty hydrotechniczne obejmą: przebudowę nabrzeży w strefie wolnocłowej, w Kanale Portowym i przy Dworcu Wiślanym, dalej budowę nowych nabrzeży w Kanale Kaszubskim, przed elewatorami III i IV, które zostaną zamienione na magazyny portowe, budowę nowych drewnianych pomostów ładowniczych na Holmie od strony Kanału Kaszubskiego, wreszcie rozpoczęcie nowego basenu Górniczego lub budowa nowego specjalnego nabrzeża w Kanale Portowym, gdzie się skoncentruje główny przeładunek węgla.

Równolegle z tymi robotami będą przeprowadzone normalne prace czerpalne i pogłębiarskie, które pozwolą na wprowadzenie do portów statków o zanurzeniu do 10 m.

Z budowli nadziemnych w porcie gdańskim przewiduje się budowę 2-ch nowych magazynów w strefie wolnocłowej o ca 10.000 m^2, 2-ch przy Kanale Portowym o ca 15.000 m^2 i 1 przy Kanale Kaszubskim o ca 10.000 m^2 powierzchni, dalej odbudowę elewatorów I i V, przebudowę elewatorów III i IV, budowę 6-ciu podstacji transformatorowych, 9-ciu poczekalni dla robotników. W porcie gdyńskim natomiast przeprowadzi się ostateczną odbudowę wszystkich zniszczonych magazynów przy nabrzeżach Francuskim, Polskim i w strefie wolnocłowej, dalej budowę elektrowni portowej rozdzielni i transformatorów, wreszcie budowy zbiornika na 2000 m^3 wody z odpowiednią stacją pomp i instalacją wodociągową w porcie.

W dziale budynków administracyjnych mają być zbudowane we Wrzeszczu — wielki gmach Głównego Urzędu Morskiego, w Nowym

Z teki wspomnień

Napisał płk. J. Ogończyk

Powstanie Warszawskie

XII.

Załoga niemiecka, nie mogąc wytrzymać tumanów dymu i żaru raz po raz wyrzucała rakiety, z początku zielone, w nadziei pomocy, potem czerwone, jako symbole niebezpieczeństwa, a następnie już tylko żółte, oznaczające skrajne niebezpieczeństwo, stan rozpaczy, wołanie o ratunek, jak rozbitki na morzu przez swoje znaki SOS.

Ani wołania o pomoc, ani błagania naglące o ratunek — nic nie pomogły, gdyż odsiecz nie nadchodziła, bo nadejść nie mogła wśród tak skonstruowanych taktycznie ubezpieczeń.

Nawet ogień CKM z Ogrodu Saskiego był tak trzymany w ryzie i szachowany, że gdy jaki Niemiec wychylił nieco łba spośród gruzów budynku Czarnej Giełdy, już go z powrotem zdrowego nie cofnął.

Tak świetnie i celnie spisywali się nasi chłopcy, powstańcy z oddziałów ubezpieczających.

W ciągu nocy Pasta padła

Niemcy, nie mogąc wytrzymać wewnętrznego żaru, spuścili się do podziemia bloku po drabinie stalowej, która prowadziła ze szczytów Pasty.

Kilku oficerów niemieckich, którzy pod osłoną nocy wybiegli z Pasty i chcieli się ratować ucieczką do Ogrodu Saskiego pod opiekę swych wojsk, padło wzdłuż ulicy Zielnej na odcinku od Pasty w kierunku Królewskiej, od celnych strzałów naszego CKM, zainstalowanego u wylotu Świętokrzyskiej i Zielnej na drugim piętrze, który miał doskonałe pole obstrzału.

Niektórzy z tych oficerów padli od ognia oddziałów ubezpieczających, ulokowanych na odcinku Zielnej od Próżnej w kierunku Królewskiej, na pierwszych piętrach kamienic.

W podziemiach Pasty Niemcy usiłowali się w początkach bronić. Niebawem jednak, gdy ich zaczęły prażyć w lochach nasze maszynki, zrezygnowali z dalszej obrony i poddawali się grupami.

Obsada Pasty wynosiła z górą razem 300 świetnie uzbrojonych ludzi. Składała się z pocztowców, SS-manów i gestapowców różnego pokroju.

Gdy jedną taką większą grupę przyprowadzoną przez żandarmerię sortowałem na podwórzu przy ul. Zielnej, oddzielając SS-manów i gestapowców od pocztowców i żołnierzy Wehrmachtu uczułem nieopisany wstręt i obrzydzenie na widok drżących i trzęsących się ze strachu SS-manów i gestapowców.

Podczas tego sortu kazałem SS-manom i gestapowcom iść na lewo pod ścianę, a pocztowcom i żołnierzom Wehrmachtu na prawo, stanąć osobno na boku.

SS-mani i gestapowcy będąc przekonani, że ich każę natychmiast rozstrzelać, trzęśli się, jak osika z tchórzostwa. Drżeli o to swoje podłe, bandyckie życie.

Byli według swej buty bohaterami wobec niewinnych bezbronnych ludzi, ale gdy im przyszło zajrzeć w oczy nie śmierci, ale w oczy powstańcom uzbrojonym, gdy oni sami byli bezbronni, trzęśli się ze strachu, jakby w gorączce malarycznej febry. Tchórze, podli tchórze... Jak mordowali bezbronnych, trzymali łby dumnie i butnie, gdy do nich uśmiechała się tylko śmierć... ledwo się trzymali na nogach z przerażenia...

Nie miałem zamiaru ich rozstrzelać. Postanowiłem odesłać ich takimi grupami do sztabu Korpusu gen. Montera dla odpowiedniego przesłuchania.

Ale tych morderców narodów Europy wystarczyło postawić pod ścianką, aby nabrali przekonania, że to już dla nich wyrok śmierci — bo oni tak z nami i narodami Europy postępowali...

Prawdziwi żołnierze, prawdziwi bohaterzy, inaczej umierali na gruzach płonącej Warszawy! Przeciwstawiam tym marnym łotrom prawdziwy obraz śmierci, który swym bohaterstwem, swą wyniosłą dumą z poczucia poświęcenia się za Ojczyznę, ścinał prawie krew w żyłach, wywołując równocześnie strumienie łez.

Był to widok majestatycznego bohaterstwa młodych naszych Sanitariuszek, które z podniesioną dumnie głową i uśmiechem radosnym maszerowały ze swym sztandarem Czerwonego Krzyża pod ścianę Zieleniaka w dniach 5 i 6 sierpnia, aby złożyć w ofierze Ojczyźnie kwiat swego młodego życia.

Tak ci bestialscy niemieccy bandyci nie uszanowali nawet sanitarnych oddziałów, które u kulturalnych narodów winno chronić prawo międzynarodowe i godła humanitarnego poświęcenia, znak Czerwonego Krzyża.

Pod tym symbolem, niosąc sztandar w dłoni, kroczyły dziarsko na śmierć od morderczej kuli niemieckiej. Tak umierały reprezentantki bohaterstwa, poświęcenia bez granic, tak umierały polskie Sanitariuszki, bez względu na klasę społeczną, z której pochodziły.

Jakżeż marnie wygląda ta sfora SS-manów i gestapowców z Pasty w porównaniu do tych pierwszych bohaterek powstania warszawskiego!

Jakżeż mali, jakie to płazy, podłe, potworne karły i tchórze, gdy przychodzi popatrzeć tylko śmierci w oczy... a nie iść na śmierć — pod ścianę!...

Porcie — Kapitanat Portu i 3 mniejsze budynki adm., w Gdyni gmachy dla Kapitanatu Portu i Straży Portowej oraz szereg mniejszych obiektów mających na widoku podniesienie stanu sanitarnego portu i dogodniejszych warunków pracy dla robotników.

Na szczególne podkreślenie zasługują projekty rozwiązania kwestii mieszkaniowej dla pracowników administracji morskiej. W ramach budżetu inwestycyjnego GUM znajduje się spora pozycja na budowę dużego bloku mieszkaniowego w Nowym Porcie oraz specjalnych kolonii robotniczych pod Gdańskiem i Gdynią. Kolonie będą się składać z osobnych domków z ogródkami.

Z innych inwestycji należy wymienić projekty urządzenia w portach instalacji oświetleniowej i sygnalizacji przeciwpożarowej oraz odbudowy i budowy szeregu nowych dróg, mostów i wiaduktów.. Również ma być opracowany projekt zabudowy ul. Jana z Kolna w Gdyni.

W dziale eksploatacyjnym 3-letni plan przewiduje znaczne zwiększenie sprawności przeładunkowej i holowniczej w portach. Dla Gdyni przewidziane jest zainstalowanie 43 nowych dźwigów, przeważnie 3 tonowych dla drobnicy z czego nabrzeże Francuskie otrzyma 10, Polskie 9, Holenderskie 4, Rotterdamskie 2, Stanów Zjedn. 10 i Rumuńskie 8. Dla Gdańska przewiduje się 41 dźwigów, z czego Strefa Wolnocłowa otrzyma 11, Kanał Portowy 4, Dworzec Wiślany 8, Kanał Kaszubski 6, Basen Górniczy 2, dalej na Holmie i przy Vistuli będzie zainstalowane 10 dźwigów gąsienicowych.

Po uwzględnieniu tych inwestycji w końcu 1949 roku port gdański będzie rozporządzał 115 dźwigami, o przewidywanej zdolności przeładunkowej 15.500.000 ton towarów, port gdyński 110 dźwigami, o przewidywanej zdolności przeładunkowej 14.800.000 ton rocznie. Obecnie w porcie gdańskim jest 70 dźwigów, a w porcie gdyńskim 34 dźwigów zdatnych do użytku, przy czym w obu portach większość z nich mocno zużyta i potrzebująca ciągłych remontów.

Bol. Kuźmiński

Postulaty Wybrzeża pod adresem kraju

Konferencja dziennikarzy u ministra Kwiatkowskiego

GDAŃSK (am). W poniedziałek odbyła się w Delegaturze Rządu dla Spraw Wybrzeża w Gdańsku konferencja sprawozdawcza wszystkich instytucji i urzędów biorących udział w życiu gospodarczym Wybrzeża. Konferencję zagaił delegat Rządu dla Spraw Wybrzeża inż. E. Kwiatkowski, który w słowie wstępnym scharakteryzował ostatni okres rozwoju naszych portów. Jak stwierdził inż. Kwiatkowski, rozwój obrotów portowych w lipcu został nieco zahamowany, a nawet uwidocznił się 6% spadek obrotów; mimo to jednak obroty pozostają nadal na wysokim poziomie i obejmują miesięcznie około 800 tys. t. W ciągu lipca import został obniżony znacznie silniej aniżeli eksport.

W najbliższym czasie Delegatura Rządu przygotuje plan szczegółowy rozwoju gospodarczego Wybrzeża na rok 1947. Zasadniczymi celami planu będzie podwyższenie obrotów Gdyni i Gdańska do miliona ton miesięcznie, włączenie do ruchu portu szczecińskiego, uruchomienie dla ruchu towarowego pomocniczego Derłowa i Postomina, a wykorzystanie pozostałych portów dla ruchu śródlądowego lub rybackiego. W przyszłym roku dużą uwagę zwróci się na rozbudowę floty rybackiej, uruchomienie żeglugi przybrzeżnej oraz wzmocnienie i skoordynowanie odbudowy miast i osiedli. W miastach ostatecznie zakończy się odbudowę zakładów użyteczności publicznej. Rozbudowana zostanie akcja szkoleniowa kadr morskich i fachowych. W roku przyszłym zostanie zakończony proces repolonizacji Ziem Odzyskanych tak w delcie Wisły, jak przy ujściu Odry. Ani jeden Niemiec nie powinien pozostać na Wybrzeżu do końca przyszłego roku. Ostatnim punktem planu będzie przygotowanie sezonu letniskowego.

W dalszym ciągu konferencji przedstawiciele poszczególnych instytucji składali sprawozdania z osiągnięć w ciągu lipca.

Następnie min. Kwiatkowski przyjął wycieczkę dziennikarzy prasy warszawskiej, poznańskiej i bydgoskiej („IKP"), która zwiedziła port gdański i Wystawę Dorobku Gospodarczego Wybrzeża. Min. Kwiatkowski zapoznał dziennikarzy ze stanem odbudowy portów i całokształtu życia gospodarczego na Wybrzeżu.

Na zakończenie konferencji min. Kwiatkowski sprecyzował następujące postulaty, jakie wysuwa Wybrzeże pod adresem kraju: 1. wzmocnienie nacisku na Wybrzeże, dostawa coraz większych ilości towarów celem uintensywnienia pracy portów, zwiększenie jego obrotów i zmuszenie kierownictwa odbudowy portów do jeszcze szybszej pracy nad odbudową; 2. Wybrzeże potrzebuje pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy na odbudowę mostów i urządzeń telekomunikacyjnych; 3. umożliwienia dalszego spotęgowania ruchu gospodarczego Wybrzeża przez odbudowę elektrowni i rozwiązanie zagadnień aprowizacyjnych; 4. rolnictwo Wybrzeża domaga się żywego inwentarza; powstające wielkie skupienia ludzkie wymagają intensyfikacji produkcji rolniczej.

Jeżeli w tych dziedzinach — mówił min. Kwiatkowski — otrzymamy pomoc od Kraju, to w bardzo szybkim tempie osiągniemy przedwojenne normy, co nas oczywiście nie zadowoli i nie wstrzyma przed pracą nad dalszą rozbudową.

(Do spraw tych powrócimy jeszcze w szczegółowych sprawozdaniach w najbliższych dniach).

Z kotła chińskiego

Największe państwo świata

w obliczu nowej wojny domowej

Opinia amerykańska zajmuje się znowu żywo sytuacją w Chinach. Niebezpieczeństwo wojny domowej na nowo zawisło nad tym krajem. Niemal każdy z przywódców politycznych i wojskowych Chin uważa wojnę domową za rzecz nieuniknioną, ale naród wyniszczony ciągłymi niesnaskami i zaburzeniami pragnie pokojowego rozstrzygania sporów.

Przywódcy Kuomintangu, dążący do rozpętania nowej zawieruchy wojennej, są zdania, że wojnę domową potrafią wygrać w ciągu paru tygodni. Naturalnie, są to tylko przechwałki, gdyż ludzie, znający dobrze stosunki obecnie panujące w Chinach, twierdzą, że jeśli wybuchnie konflikt zbrojny, będzie on bardzo długi i krwawy.

Stany Zjedn. pragną powstania demokratycznych i prawdziwie niepodległych Chin. Nie można pozbawiać swobody decydowania o swym losie 480 milionów ludzi. Gotowe są poprzeć dążenia Chińczyków w tym kierunku, nie pragną jednakże sojuszu z Kuomintangiem przeciwko komunistom chińskim. Amerykanie nie zapominają o reakcyjnym charakterze tej organizacji. Kuomintang nie dopełnił przyrzeczeń w sprawie demokratyzacji Chin. Nie śpieszy się z nadaniem ludności praw i swobód demokratycznych. Dlatego też niewielu obywateli Stanów Zjedn. pragnie sojuszu z Kuomintangiem, a za walki w Chinach, przynoszące wielkie szkody państwu i ludności, czyni odpowiedzialnymi obie strony.

(Kuomintang — chińska partia narodowo-demokratyczna, stworzona w 1912 r. przez Sun-Yat-Sena, dąży do narodowego zjednoczenia Chin przy pełnej politycznej i gospodarczej niezależności państwa. W 1923 r. pod wpływem ideologii marksistowskiej, nastąpił w stronnictwie tym rozłam na prawe i lewe skrzydło, jednakże 1927 r. oba odłamy partii połączyły się na nowo. Przyp. red.).

Z dzisiejszych Niemiec

Nowy „socjalizm niemiecki"

przeciwko marksizmowi

W Niemczech polityukuje się obecnie jak za dawnych, dobrych czasów. Partie polityczne, powstają jak grzyby po deszczu — o różnych nazwach (jawnych) i jeszcze różniejszych programach (zakonspirowanych). Na zewnątrz głosi się co innego, a inną robotę uprawia się wewnątrz tych nowotworów.

Ostatnio na szersze wody w zachodnich Niemczech wypłynęła partia pod nazwą „Republikanische Partei Deutschlands". Według oświadczeń jednego z twórców tej partii, niejakiego Hansa Wiemersa, partia ma zjednoczyć wszystkich Niemców. Każdy socjalista niemiecki, uznający socjalizm niemiecki, a potępiający marksizm, zapraszany jest do szeregów tej partii, która oczywiście nie jest niczym innym jak nową odmianą hitleryzmu.

Niestety — tak amerykańskie jak i angielskie władze okupacyjne zgodziły się na działalność polityczną wspomnianej partii. Ośmieleni tym, przywódcy jej montują obecnie twór, który prędzej czy później — po zwerbowaniu dostatecznej ilości członków, o których w Niemczech nowej tej partii nie będzie trudno — pokusi się o monopartyjność.

Hilteryzm tak głęboko wżarł się w krew niemiecką, tak wielkie poczynił spustoszenia w „Narodzie panów", tak wspaniałe rozwinął przed nim horoskopy, że trudno niemieszkom uwierzyć, iż to wszystko minęło bezpowrotnie i że naród niemiecki będzie musiał — o zgrozo! — sam pracować na siebie.

Okupanci zachodnich Niemiec bawią się źle. Nie jest to bynajmniej niewinną zabawą w partie polityczne, jak to utrzymują naiwni Anglosasi. Jest to natomiast najwyraźniejszy nawrót do usypiającej czujność aliantów polityki stresemannowskiej, znanej nam aż nadto dobrze z okresu Locarna.

Są w Anglii i Ameryce ludzie, ostrzegający swoje rządy przed fałszywymi metodami wychowawczymi, stosowanymi wobec narodu niemieckiego. Cóż kiedy większy wpływ mają w tych krajach milionerzy, kapitaliści i potentanci przemysłowi. Im żaden pieniądz nie śmierdzi. Dlatego chcieliby jak najrychlej odrodzić — dla siebie oczywiście — przemysł niemiecki i wykorzystać dla swoich celów kapitalistycznych robotnika i fachowca niemieckiego. Za mało tym potentantom gór złota, zarobionego na wojnie!! Szukają nowych źródeł gromadzenia bogactw na całym świecie — także w Niemczech, którym mogą dyktować warunki ekonomiczne wzamian za ustępstwa polityczne.

Takim był, jest i będzie świat kapitalistyczny w każdym państwie o dostatecznej sile narzucania swojej woli słabszym!

Rehabilitacja srebrnych skrzydeł

Napisał: Leszek Goliński

I.

Jest wrzesień, rok 1939. Bez wypowiedzenia wojny, łamiąc wszelkie prawa międzynarodowe, niemieckie kolumny pancerne przekraczają dawną granicę polską. Nad polskimi miastami, miasteczkami i wsiami z warkotem przelatują eskadry niemieckich myśliwców i bombowców. Lecą pierwsze bomby. Płoną pierwsze pożary. Są pierwsze ofiary w ludziach. Kolejno milkną polskie radiostacje. Tylko Warszawa wciąż sygnalizuje: Uwaga! Uwaga! Nadchodzi...

ZDRADA, CZY TRAGICZNY PRZYPADEK?

Na błękitnym niebie rysują się czarne krzyże samolotów. Na ulicach normalny ruch. Stojący koło mnie chłopak zadziera głowę do góry i mówi: popatrz, popatrz, Franek, ćwiczenia lotnicze. Samoloty nurkują z ogłuszającym hałasem. Czarne śliwki bomb odrywają się od maszyn: jeszcze nie wierzę. Eksplozje alarmują miasto: pomyłka? W głowie nie chce się wprost pomieścić. To jest przecież niemożliwe, przecież nie było alarmu, nie było żadnych sygnałów ostrzegawczych. Komendanci OPL z opaskami nerwowo biegają po schodach: wszyscy do schronów! Alarm!

— E, daj mi pan spokój — woła z piętra krawcowa — jeszcze mi się mięso przypali. Też sobie porę wybrali...

Lotnictwo bojowe polskie już w przeddzień niemieckiego ataku skoncentrowane było na lotniskach polowych i tajnych alarmowych, przewidzianych uprzednio rozkazami mobilizacyjnymi. Na naszą obronę i pochwałę powiedzieć trzeba, że dzięki doskonałemu maskowaniu świetnie funkcjonujący wywiad niemiecki do ostatniego dnia wojny wiele z tych lotnisk, leżących często już za linią frontu nie odkrył. Jakże z tym wszystkim pogodzić powszechną opinię naszego społeczeństwa, które w tragicznych dniach września daremnie szukało samolotów z polskimi znakami na niebie Warszawy, Krakowa i Poznania? Gdzie się podziały nasze Łosie i Karasie? Znaleziono łatwe i przekonywujące rozwiązanie: zdrada. Pantoflowa poczta poszła w ruch: to były jej pierwsze zdobycze i sukcesy: podobno gdzieś tam wyprowadzono samoloty z hangarów i ustawiono na lotnisku (maszyny prosto spod igły, proszę pana), aby były lepszym celem dla niemieckiej Luftwaffe. Podobno nasze eskadry bez wystrzelenia jednej taśmy, bez zrzucenia jednej bomby, odleciały do Rumunii. Podobno wiele z nich wylądowało na lotniskach niemieckich.

Nie możemy się dziwić zdaniu robociarza Łodzi czy emeryta z Krakowa. Wpajano w nas od roku przekonanie, że dysponujemy wielkim i silnym lotnictwem. Na czołowych stronach największych dzienników widniały imponujące zdjęcia wyrównanych szeregów najnowszych modeli maszyn myśliwskich i bombowych. Chcieliśmy te maszyny widzieć. Szukaliśmy jakiejś obrony przed krążącymi bezkarnie tuż nad dachami bombowcami niemieckimi. Byliśmy, jak człowiek w szczerym polu podczas ulewy, któremu odebrano nowy parasol, z tą małą różnicą, że krople zamieniły się w stukilowe bomby. Bezradnie dźwigaliśmy nikomu niepotrzebne maski przeciwgazowe i zalepialiśmy szyby pięknymi paskami w kratkę. Tymczasem leciały nie tylko szyby, ale całe frontowe ściany.

Harcerstwo polskie w Belgii podporządkowało się Warszawie

WARSZAWA (PAP-dr). Polskie oddziały harcerskie w Belgii podporządkowały się naczelnictwu ZHP w Warszawie. Po Austrii, Danii, Szwecji i Francji jest to już piąty kraj, w którym istniejące tam oddziały harcerskie zrywają z opieką rządu londyńskiego.

Migawki z Wystawy Pomorskiej

Antoś, Wacuś, Józia i Fruzia

podziwiają powojenny dorobek gospodarczy

Jeżeli mamy się wybrać na wystawę, to z całą rodziną i jej przynależnościami. Chodzi głównie o dzieci. Nie macie pojęcia co za urozmaicenie.

Stoję sobie i podziwiam... Antoś, Wacuś, Józia i Fruzia, cała gromadka, umila życie obok stojącym rodzicom...

Jedna pociecha prosi, by ją wsadzić do okrętu, który płynie dostojnie po „wodach Brdy" (w pawilonie Państwowego Zarządu Wodnego), druga ciągnie za poły dość zniszczonego ojcowskiego surduta i chce pójść do zabawek... Józia chce ciastko lub kiełbaskę, bo przypomina sobie, że właśnie w tej chwili jest ogromnie głodna.

Antoś narazie stoi cicho, dając pierwszeństwo rodzeństwu, ale i jego opuszcza cierpliwość. Nie wytrzymuje.

— Tatusiu co to za ryba... Dlaczego taka płaska i dlaczego ma ogon i wąsy?...

— Żeby ci się podobała — odpowiada biedny tatuś, czując, że coś niedobrego z nim się dzieje.

W samą porę z pomocą przychodzi mama. Za chwilę słyszę znów:

— Mamusiu, a co jedzą te rybki?

— Owady i malutkie zwierzątka, które są w wodzie...

— A jak zjedzą wszystko, to co będzie?

Zapanowało milczenie. Myśli dziecka pędzą jednak dalej i na nowo dolatują mnie pytania.

— Dlaczego ta ryba jest taka chuda?...

— Bo nie je i jak ty nie będziesz jadł, to też będziesz taki chudy — odpowiada doprowadzona do ostateczności mama.

Widocznie ten argument przekonał wszystkie dzieci, bo ucichły... i tylko jeszcze więcej rozszerzyły się oczy i rozwarły usta, gdy spojrzały w drugą stronę.

I znów... jak na komendę.

— Mamusiu, proszę mi kupić tę bańkę z krasnoludkiem... a mnie, tego grzybka.

Na poparcie tych życzeń rzuciły się do cacek. Trzeba było wprost zręczności cyrkowca, by przeszkodzić w katastrofie. Tuż, tuż... leciały pudełka ze świecącymi cudami.

Widocznie zrezygnowano z dalszego zwiedzania, bo spotkałam tę przemiłą rodzinkę przy fontannie. Tata z mamą z miną conajmniej skazańca, wlekli zmęczone śmiertelnie pociechy.

Stanowczo twierdzę, że na wystawę należy pójść z całym swym dorobkiem familijnym.

Fraszki

„Austriackie gadanie"

Austria wreszcie „wyzwolona"
Się do Aliantów tuli łona
I, oczywiście, z tejże racji,
Wzorem jest, pono, demokracji,
Gdy chodzi jednak o me zdanie —
„Austriackie to gadanie".

Reakcja

Wciąż reakcja i reakcja,
(A niecierpiał jej szalenie),
Postanowił obywatel
Student w końcu rzucić... chemię.

BECKER ZBIGNIEW

Potrzeby małych państw

Mister Evatt
Wciąż się gniewa,
Upomina wciąż.
Długa mowa —
Prawdy słowa
Wyrzuca ten mąż.

Zgiełk i wrzawa —
Małych prawa
Porusza on państw:
Dyktatury,
Wszak, z natury
Niecierpi i drańhstw.

Wielkich wcale
On w zapale
Nie boi się snać
I dokoła
Głośno woła:
„Małym prawa dać!"

Nie przesadzę —
W swej odwadze
Tak daleko szedł:
Pięścią walił —
Drżeli Mali —
Stół potrzaskał wnet.

Orzeczono
Wtedy, pono,
(Rzecz niepróżno snuł),
Na potrzeby
Małym żeby
Dać... dać nowy stół!

BECKER ZBIGNIEW

Na święto Wniebowzięcia

Poznań, w sierpniu

U wstępu naszych dziejów nad kołyską narodu rozebrzmiał nieśmiertelny hymn „Bogurodzica Dziewica". I odtąd towarzyszyć będzie dziejom Polski imię Marii w hymnach rycerskich przed bojem, na ryngrafach zawieszanych na piersiach żołnierzy, w godzinkach śpiewanych przez możnych i maluczkich, w szkaplerzach, medalikach, różańcu, w związkach Jej czcicieli, w sodalicjach, w rodzinach.

I jakby Maria właśnie Polskę sobie szczególnie upodobała, ten kraj ozdobi się setkami miejsc cudami słynących, skąd od Jej obrazów cudownych spływać będzie przez wieki bezkresny zdrój łask i miłosierdzia. A pośród wszystkich miejsc na umiłowaną Jej stolicę rozkwitnie Jasna Góra, twierdza częstochowska, w której się w czas „potopu" zwiąże najściślej kult Jej Przeczystego Imienia z płomienną, cuda sprawiającą, bohaterską miłością Ojczyzny.

Lud polski i jego królowie w zgodnej intencji Ją za Panią i Matkę uznają. Jan Sobieski przed glorią wiedeńską różańcem swe hufce pobłogosławi. Tragiczny Jan Kazimierz w ostatecznej chwili w pamiętnych ślubach, Ją na Królową Polski obwoła, i naród cały pod Jej możną opiekę ofiaruje. I odtąd, od dziejowej chwili ufnego ofiarowania się Polski Matce Najświętszej, wzmoże się kult Jej Imienia jeszcze silniej w kraju, a naród zjednoczy się z Nią miłością wieczną.

A kiedy niemocne królestwo upadło, pozostała wiara w Jej przemożną przyczynę i niezawodne orędownictwo u Syna Jednorodzonego. Pozbawiony państwa naród nie utracił swej Królowej, swej Matki i bez ustanku zanosił modły do Jej Niepokalanego Serca. I często w mrokach niewoli, gdy znikąd zmęczone wypatrywaniem oczy pomocy nie widziały, od Jej obrazów spływała otucha, bowiem Maria bywała ostatnią ucieczką swojego ludu.

W kim tliła na dnie serca w czasie minionej niewoli choćby iskierka wiary w pośrednictwo i niepokalaną świętość Przeczystej Dziewicy, ten wie, ile niebieskiej Matce zawdzięcza pociechy, otuchy, spokoju, mocy i wytrwania.

Wiedząc dobrze, czym był kult Marii w narodzie polskim, moce piekielne z nienawistną zaciekłością rzuciły się na przedmioty Jej czci, jakby pragnąc ostatecznie wydrzeć i zniszczyć wiarę i miłość do Królowej Polski. Świątynie i kaplice Marii zbeszczeszczono i zamknięto, zakazano śpiewania pieśni „Serdeczno Matko", wyrywano z książeczek do nabożeństwa kartki z jej słowami, wykreślano wiekowe wezwanie: „Królowo Polski módl się za nami!" zakazano nabożeństw ku Jej czci, rozpędzono zakony Jej imienia, wypędzono Jej kapłanów, więziono, tracono wespół z wiernymi czcicielami Marii.

A cóż lud Jej oddany, Jej duchowe królestwo? Modli się tym goręcej do swej Królowej, im sroższe padają ciosy. Nieustanne modły narodu, płynące ku niebu, jak z rzeczywistej Kalwarii, były często jedynym łącznikiem duchowym z cierpiącymi w obozach, na wygnaniu, w więzieniach, na robotach, w boju. Różaniec, szkaplerz, medalik zachowany często mimo licznych rewizji, bywał pociechą w ciężkich chwilach. Dla wszystkich, którzy Najświętszego Jej Imienia nie zapomnieli, Maria bywała jedyną i ostateczną pomocą. Ona, gdy wszystkie środki zawiodły, dodawała sił w prześladowaniach, a imię Jej i Syna Ukrzyżowanego szeptane towarzyszyło człowiekowi w najsroższy czas. Ona pocieszała w smutkach, pomagała sercom w cierpieniach, upraszała pociechę w chwilach skonu, czyniła śmierć lżejszą. Kto w boju, czy w kaźni słyszał krzyk konających, ten wie, jakie to imię było najczęściej ostatnim słowem ginących: Jezus, Maria! Z Jej serca wszechmiłującego spływała nadzieja na przetrwanie. Ona często ratowała cudownie z najgorszych opresji, bo Królowa Polski była z nami na każdy dzień prześladowań i niepojętej udręki, żyła w zjednoczonym królestwie dusz Jej wiernych.

Dziś, gdy na miniony czas groźby patrzymy jak na ginącą o świcie noc, uświadomić sobie winniśmy konieczność zbiorowego i nie chwilowego okazania wdzięczności dla Marii za owo bezgraniczne morze łask, zsyłane w ciągu długich lat niewoli, za wolność Ojczyzny, za wolność synów Jej niebieskiego królestwa, za łaski w rodzinie, osobiste, zbiorowe i pojedyńcze.

Najlepszym wyrazem tej na zawsze zobowiązującej wdzięczności jest wierne i ufne oddanie się świata chrześcijańskiego Najświętszemu Sercu Marii, uznanie Jej za Królową, Panią i Matkę wolnej Ojczyzny, poświęcenie siebie samego i rodzin na zawsze Częstochowskiej Pani.

Stanisław Strugarek

Istotny sens ofiarowania

Napisał B. Pawlak

W 1942 roku, tj. w dwudziestą piątą rocznicę objawienia się Matki Bożej w Fatimie, Ojciec św. Pius XII ofiarował uroczyście ludzkość całą Niepokalanemu Sercu Marii, czyniąc w ten sposób zadość żądaniom, wyrażonym we wspomnianym objawieniu. W bieżącym roku do tego ogólnego aktu przyłącza się także Naród Polski. 7 lipca br. ofiarowały się już parafie, 15 sierpnia, w dzień Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny, ofiarują się diecezje.

Dziś więc, jak Polska długa i szeroka, we wszystkich stolicach biskupich, skołatanej tragicznymi przejściami ostatniej wojny Ojczyzny naszej, wszędzie, gdzie tylko wokół swego Arcypasterza skupia się wiara i myśl katolicka niezliczonych rzesz „zawsze wiernych" Polaków, odbywają się okazałe uroczystości maryjne. Ich punktem centralnym jest akt ofiarowania się diecezyj Matce Najświętszej i Jej Niepokalanemu Sercu, będący uroczystym oświadczeniem katolickiego Narodu Polskiego, w którym wyraża on swą niezłomną wolę oddania się w opiekę swej Królowej i oparcia polskiej rzeczywistości o prawo Boże.

Nie jesteśmy pierwsi w tego rodzaju akcie. Śluby kaźmierzowe po szwedzkim zalewie należą przecież do czasów zbyt odległych i z natury rzeczy wymagają odnowienia. Nie z naszej przecież winy. Przeszkodziła nam wojna, okrutna i nieubłagana, podczas której naród, jęczący pod straszliwym uciskiem wrażego okupanta, nie mógł nawet marzyć o swobodnym wypowiedzeniu swojej woli, nawet w sprawach ściśle religijnych. Nie jest jednak jeszcze za późno. Ofiarowanie się Marii nie straciło nic na aktualności. Owszem, jest ku niemu stosowna pora.

Skończyła się wprawdzie wojna, lecz jeszcze nie zupełnie opadły jej opary, jeszcze nie przeminęły jej skutki, a co najważniejsze wciąż jeszcze działają jej ostateczne przyczyny, jakimi są podeptanie praw moralnych i wyzwolenie niszczycielskich sił w człowieku. Mówi się powszechnie o pokoju, zmęczone narody pragną go za wszelką cenę, lecz jeszcze poczucie sprawiedliwości i myśli chrześcijańskiej nie stało się powszechnym udziałem. Buduje się nowy ład społeczny, lecz człowiek — budowniczy tego ładu — nie wytworzył go jeszcze w samym sobie i nie daje w ten sposób gwarancji skuteczności swych zabiegów.

My, katolicy, spodziewamy się bardzo wiele po ofiarowaniu się Matce Bożej i Jej Niepokalanemu Sercu, spodziewamy się mianowicie usunięcia tego wszystkiego, czego brak, jak wyżej powiedziano, czasom współczesnym. Wierzymy, że pod jego świeżym i ożywczym tchnieniem przewietrzą się zakamarki duszy polskiej, okrzepnie katolicyzm polski i przeniknie postępowanie jednostki i społeczeństwa... Nie chodzi tu bowiem o jakiś akt czysto formalny, o jednorazową, choćby najwspanialszą manifestację. Ofiarowanie się i związan e z nim uroczystości z założenia swego mają być tylko zewnętrznym przejawem wewnętrznej gotowości do szczerego i całkowitego oddania się Marii — tak w życiu osobistym jak i społecznym, mają zapoczątkować wielką duchową przemianę — zarówno życia prywatnego, jak i publicznego. Ofiarować się komuś, znaczy bowiem stanąć do jego dyspozycji, podporządkować swoją wolę jego woli, oddać mu się niejako na własność. A Matka Boża chce właśnie, by Jej Syn panował, by wskazania jego były należycie przestrzegane — zawsze i w każdej okoliczności życia.

Po tej też myśli idą wielkie wskazania objawienia w Fatimie. Stwierdzają dobitnie, że zaburzenia społeczne i nieszczęścia tego rodzaju, jak ostatnia wojna, są tylko wynikiem „wyswobodzenia się" od nakazów moralnych są konsekwencją przekreślenia prawa Bożego w życiu, nakazującego oddać każdemu, co mu się słusznie należy, i odnosić się do ludzi z braterską miłością. Tylko nawrót do odrzuconych ideałów chrześcijańskich, tylko konsekwentne przestrzeganie praw moralnych może na nowo wprowadzić ład i porządek w życiu jednostek i narodów. I pod tym też tylko warunkiem zapanuje trwały pokój na ziemi. Bez wypełnienia tego warunku daremne będą wysiłki, choćby najszczersze i najrzetelniejsze, międzynarodowej dyplomacji.

My, Polacy, szczególnie zawsze mieliśmy i mamy do Najświętszej Panny nabożeństwo i pewnie właśnie dla tego „Polonia est semper fidelis — Polska jest zawsze wierna". Wydaje się więc, że u nas wszystko powinno być w jak najlepszym porządku. Jeśli jednak i nasza rzeczywistość wykazuje poważne niedociągnięcia i braki, gdy chodzi o charaktery, o sposób regulowania wzajemnych stosunków między ludźmi, owszem, między jednostką a społeczeństwem, między obywatelem i państwem, jeśli ta rzeczywistość wykazuje nader poważne powojenne obniżenie moralności, to jest to przede wszystkim dowodem braku konsekwencji.

Dzisiejsza uroczystość ma właśnie na celu usunięcie tego braku. I to jest — poza oddaniem czci i hołdu Bożej Rodzicielce a Polski Królowej — jej najgłębszy sens i najwłaściwsze zadanie. Chodzi o to, by ofiarując się Marii zdecydować się konsekwentnie na przestrzeganie nauki chrystusowej, na dostosowanie życia do wyznawanych ideałów.

Podziw dla odbudowującej się Polski

Saillant po powrocie do Paryża wobec dziennikarzy francuskich

PARYŻ (ms). Przewodniczący Światowej Federacji Pracy, Louis Saillant, po powrocie do Paryża, oświadczył dziennikarzom na lotnisku w Le Bourget: Odwiedziłem najważniejsze ośrodki pracy w Polsce. Wstrząsające wrażenie uczynił na mnie widok ruin Warszawy, ale trudno nie podziwiać potężnego wysiłku polskich techników, inżynierów i robotników w pracy nad odbudową kraju. Zwiedziłem porty, odlewnie i kopalnie. W Łodzi byłem gościem związków zawodowych i wszędzie stwierdziłem, że polskie związki zawodowe biorą czynny udział w odbudowie.

Następnie podkreślił osiągnięcia polskiego świata robotniczego w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, urlopów i warunków pracy. Mówił o przyjęciu u Prezydenta Bieruta i premiera Osóbki-Morawskiego. Zarówno w Polsce jak i we Francji odczuwa się potrzebę zabezpieczenia przed nową agresją niemiecką. W końcu podkreśla wzrastającą przyjaźń między obu narodami.

Łużyce wołają o ratunek

POZNAŃ (S). Prezes Akademickiego Zw. Przyj. Łużyc „Prołuż", A. Matyniak, powrócił do Poznania po dwutygodniowym pobycie w Warszawie, Katowicach, Krakowie i Wrocławiu. W Warszawie prezes Matyniak odbył szereg rozmów z najwyższymi czynnikami państwowymi i z przedstawicielami państw słowiańskich.

Tematem rozmów było wszczęcie zdecydowanej akcji w obronie Łużyc na terenie międzynarodowym, kwestia szybkiego zwolnienia jeńców łużyckich, przebywających na Górnym Śląsku itd.

W rozmowach z delegatem Łużyc dr Pawłem Cyżem stwierdził on wobec prezesa Matyniaka, że sytuacja na Łużycach pogarsza się, gdyż Niemcy potęgują bezkarnie swą akcję eksterminacyjną wobec szczątków narodu łużyckiego. Dr Cyż zwrócił się za pośrednictwem Polskiego Ruchu Obrony Łużyc „Prołuż" z gorącym apelem do Narodu Polskiego o natychmiastowy ratunek.

Anglia nie szanuje umów!

Ciężkie oskarżenie Żydów pod adresem rządu angielskiego

LONDYN (ms). Komitet Wykonawczy Agencji Żydowskiej wydał w Paryżu oświadczenie w związku z deklaracją rządu brytyjskiego w sprawie nielegalnej imigracji żydowskiej. W oświadczeniu tym zarzuca się W. Brytanii złamanie jej międzynarodowych zobowiązań jako państwa, wykonywującego mandat w Palestynie. Nielegalna imigracja rozwinęła się jedynie na skutek zastosowania przez Anglię polityki ograniczającej wjazd Żydów do Palestyny przez ograniczenie ilości certyfikatów na wjazd do minimum.

Polityka rządu brytyjskiego poddana została ostrej krytyce również przez polityczny sekretariat światowej konferencji żydowskiej w Paryżu i przez hebrajską organizację wyzwolenia narodowego.

Francja i Polska a Niemcy

Z mocarstw obok Związku Radzieckiego jedynie Francja doskonale rozumie niebezpieczeństwo niemieckie. Francja bowiem, tak samo jak Rosja i Polska, była w przeszłości często pustoszona i dziesiątkowana przez najeźdźców niemieckich.

Trudno się dziwić, że właśnie Francja zabiega obecnie najgoręcej o jak największe osłabienie Niemiec. Niestety w dziedzinie tej natrafia na duże opory zwłaszcza ze strony Anglii i Ameryki, a więc państw, które nigdy nie zaznały grozy najazdów i okupacji niemieckiej, i które z tego głównie powodu tak lekkomyślnie traktują wszystkie sprawy dotyczące Niemiec.

Ostatnio Francja stanowczo odmówiła współudziału w organizowaniu jedności gospodarczej Niemiec w tej formie, aby znieść granice gospodarcze między wszystkimi strefami. Francja natomiast nie odmawia współpracy gospodarczej z jedną czy dwiema strefami okupacyjnymi. Kontrpropozycja francuska przewiduje utworzenie kilku urzędów, które by regulowały sprawy gospodarcze czterech stref okupacyjnych.

O tej decyzji Francji powiadomił Radę Kontrolną Sprzymierzonych główno-dowodzący strefy francuskiej gen. König, który jest oczywiście również stanowczym przeciwnikiem centralizacji władzy w Niemczech.

Francja, rzecz jasna, ani nie chce powtórzyć doświadczeń 1919 roku, ani nie myśli ponownie narażać się na nieszczęsny rok 1940. Kto jak kto, ale my Polacy rozumiemy Francuzów tak dobrze, jak żaden inny naród na świecie. Dlatego zapowiedziane przez min. Rzymowskiego bliskie zawarcie traktatu przyjaźni polsko-francuskiej spotyka się w narodzie polskim ze szczerym entuzjazmem.

Morze dla ludności pracującej...

Korespondencja własna „IKP"

Gdynia, w sierpniu

W tym roku sezon na Wybrzeżu nie zadowolił ani mieszkańców ani tysięcy letników przybyłych z różnych stron Polski. Nie wiele było tu dotąd dni słonecznych, o bezchmurnym niebie i błyszczącej, nieruchomej tafli morza. Po dniu pogodnym następowało przysłowiowe siedem dni pochmurnych i deszczowych. Dlatego też my mieszkańcy Wybrzeża, tęskniliśmy w tym roku bardzo za Polską południową lub środkową, gdzie pogoda i słońce nie udzielały się ludziom oszczędnie i jakby „na kartki". Na południu Polski odwrotnie: duszne ciepło lipcowego słońca wywoływało u ludzi marzenie o morzu, o chłodnym powietrzu. Marzyli o tym bogaci i biedni z tą różnicą, że bogaci przyjechali na Wybrzeże, a biedni nie. Dla robotnika z Sosnowca, dla tkacza z Łodzi i dla warszawskiego spaleńca morze tak, jak przed wojną, było tylko marzeniem i tęsknotą.

Wiele się na Wybrzeżu mówiło o udostępnieniu morza dla ludzi pracy. Siedliskiem wczasów robotniczych miał być Sopot i Oliwa. Miesiące płynęły, w Sopocie stawało się coraz ciaśniej i wreszcie zabrakło miejsca dla robotników nawet tych, którzy pracują w porcie.

Ale zdarzają się szczęśliwe pomysły. Zarząd Obwodu Sopockiego Polskiego Związku Zachodniego postanowił zrealizować plan wczasów nad morzem dla ludzi pracy. Projekt realizacji był prosty: uzyskać od władz kilkaset namiotów, ustawić je w okolicy morskiego brzegu, ściągnąć z całego kraju ludzi ubogich i dać im pożywienie z kotła, by w ten sposób do minimum ograniczyć koszta pobytu. Rozpoczęła się praca. Otrzymano 300 namiotów na 12 osób każdy, uzyskując w ten sposób możliwość jednoczesnego zakwaterowania 3.600 ludzi. Bardzo życzliwie do akcji ustosunkowało się Ministerstwo Aprowizacji, przydzielając dla uczestników obozu pełne przydziały żywnościowe na karty urlopowe. Po obliczeniach okazało się, iż koszt miesięcznego zakwaterowania dla jednej osoby będzie wynosił 300 zł. Koszta wyżywienia wobec przyznania przydziałów wynosiłyby około 500 zł miesięcznie. Tak więc miesięczne utrzymanie dla jednej osoby kalkulowano na około 800 do 1000 zł. Rzecz oczywista, że suma ta jest dostępna dla każdego robotnika czy urzędnika. Warto przy tym zaznaczyć, że prywatny jednomiesięczny pobyt w Sopocie kosztuje około 30.000 zł.

Organizatorzy zaczęli stawiać namioty. Sprawą zainteresowała się prasa, posypały się notatki i reportaże, a po nich jak lawina zaczęły napływać zgłoszenia. Były to listy, karty pocztowe i zwierzenia, niemal z całego kraju.

Wzruszający w swej wymowie jest list z sierocińca w Lubieniu Kujawskim. „Lubień 20 czerwca. My dzieci Warszawy, wychowujące się w Domu Sierot „Łomna" w Lubieniu Kujawskim bardzo chciałybyśmy zobaczyć nasze polskie morze. Ponieważ wyczytałyśmy w gazecie, że PZZ urządza kolonie pod namiotami, dlatego zwracamy się z prośbą o przyjęcie nas na te kolonie. W imieniu wszystkich dzieci Jadwiga Chełmicka". List napisany był niewprawną ręką dziecka.

Równie ciekawe były inne listy. Zgłosiła się na kolonie Wilnianka zamieszkała w Pelplinie, pragnąc przybyć wraz z dwojgiem nieletnich dzieci; nigdy nie widziała morza... Zgłosił się uczeń Wiśniewski z Milanówka pod Warszawą; żalił się tylko, że nie posiada karty urlopowej, gdyż jeszcze nigdzie nie pracuje. Niewprawną ręką pisany był list hutnika z Sosnowca. Donosił, że Związki Zawodowe nie mają już w domach wypoczynkowych wolnego miejsca dla przemysłu hutniczego, dlatego z radością zgłasza udział w

obozie sopockim. Wśród listów są zgłoszenia z Chełmży, jest list 9 uczniów ze szkoły powszechnej w Piotrkowie, którzy zamierzają przybyć na obóz wraz z wychowawcą, zgłosił się wraz z żoną obywatel z Miechowa oraz urzędnik z trzyosobową rodziną z Ostrowa, nauczyciel państwowej szkoły techniczno-przemysłowej w Łodzi, zgłosili się robotnicy z fabryki „Starut“ w Radości koło Warszawy, pracownicy Min. Spraw Zagranicznych, rodzina literata warszawskiego. W stosie korespondencji znajduje się drugi list z Lubienia Kujawskiego napisany przez kierowniczkę sierocińca: „Wszystko nam się spaliło w Warszawie, żyjemy w ciężkich warunkach materialnych. Chcemy zobaczyć morze, a bez pomocy z zewnątrz nie jesteśmy w stanie tego uczynić“.

Wzruszający był list nauczycielki z Łowicza: „Będąc w ciężkich warunkach nie mogłam nawet marzyć o tym, aby dać moim dzieciom zasłużony i konieczny wypoczynek. Wyczytałam w gazecie o dostępnych dla nas wczasach. Dało mi to tyle radości i nadziei miłego wypoczynku i poratowania zdrowia“. Dzieci przechodziły dyfteryt i lekarz zalecił pobyt nad morzem. Na życzenie nauczycielka zgłasza gotowość przedstawienia świadectw, jest również gotowa pracować w administracji obozu.

Takich listów są setki: od uczniaków, od sierot, od robotników, od hutników, od tkaczy. Od ludzi, którzy nigdy nie widzieli morza, którzy morze bardzo kochają.

Aparat organizacyjny obozu tymczasem działał. Uzyskano w jednym z banków 300.000 zł pożyczki, a z władzami miejskimi wybrano miejsce na obóz. Wszyscy byli akcją zachwyceni, wszyscy jej przyklasnęli. Ustalono termin otwarcia obozu na początek lipca br.

Tymczasem... trzy dni przed otwarciem obozu coś się stało: władze zakazały otworzenie obozu. Trudno było dociec, kto tę decyzję spowodował. Rozpoczęły się interwencje, wystawanie w urzędach, wyciąganie pism, że dany urząd nie ma nic przeciwko otworzeniu obozu. Cuda zaczęły się dziać również z aprowizacją. Były przydziały, a nie było żywności. Woj. Wydział Aprowizacji przypuszczał, że Ministerstwo zwolni żywność ze swoich zapasów. Ministerstwo przypuszczało, że żywność zwolni Woj. Wydział Aprowizacji.

A tymczasem czas płynął. Nadszedł 15 lipiec, nadszedł 1 sierpień. Dwa najpiękniejsze miesiące minęły.

Komu zależało na tym, żeby obóz się nie odbył? Czyż można w ogóle przypuszczać, że był ktoś, kto chciał zahamować pierwszą na Wybrzeżu realną akcję obozową dla ludności niezamożnej? Ale fakty są niezbite, a wymowa ich dziwna. Tymbardziej dziwna i żałosna, iż wiele już padło głośnych słów i zapowiedzi, że Wybrzeże i morze będzie przede wszystkim dla ludzi pracy, dla robotników i urzędników. W praktyce jest dotąd inaczej: Sopot i Oliwa pełne są dorobkiewiczów, korzystających z morskiego powietrza i słońca za niezapracowane pieniądze, które płyną tysiącami jak woda w górskim strumieniu. Wśród letników robotnika trzeba szukać ze szkłem powiększającym. Gdyby był, za cóż by tu żył?

Na Wybrzeżu jest znowu pogoda. Plaże pełne są ludzi, pełne są kawiarnie, pełne są dancingi. Sezon skończy się lada tydzień. Praca tych którzy chcieli umożliwić maluczkim wytchnienie nad morzem, którego wielu Polaków nigdy nie widziało poszła w większości na marne.

Wartoby jednak wiedzieć dlaczego w tym roku sierotki warszawskie z Lubienia Kujawskiego nie zobaczą morza, „które tak bardzo kochają?“ Dlaczego nie przywiezie nad morze swych chorowitych dzieci nauczycielka z Łowicza, dlaczego nie przybędzie kąpać się w Bałtyku ubogi uczniak z Milanówka lub załoga fabryczna z Radości pod Warszawą? Dlaczego? ?

A. K. Męclewski



Przemysł Poligraficzny Woj. Pomorskiego

na Pomorskiej Wystawie Przemysłu, Rzemiosła i Handlu w Bydgoszczy



Wejście do działu Przemysłu Poligraficznego woj. Pomorskiego.

Stwierdźmy to zaraz na wstępie, że do najlepiej skomponowanych stoisk na Pomorskiej Wystawie należy niewątpliwie stoisko Oddziału Pomorskiego „Państwowych Zakładów Graficznych". Daje ono bowiem w nader estetycznych ramach (projektowanych przez art.-malarki: Daszkiewiczową i Szyszko) przejrzysty i syntetyczny obraz dokonań Pomorza w dziedzinie przemysłu graficznego. Wśród celowo podanych i ze smakiem rozmieszczonych eksponatów mamy tablice orientacyjne i wykresy — w sposób lapidarny, ale niezwykle instruktywny pouczające widza o wszystkich etapach pracy odradzającego się drukarstwa pomorskiego. Dzięki natychmiastowej i ofiarnej akcji zorganizowanej niemal bezpośrednio po odejściu okupanta przez dzisiejszego dyrektora Oddziału Pomorskiego Państw. Zakł. Graficznych — Stanisława Brzęczkowskiego, większość drukarń została na czas zabezpieczona i uratowana dla potrzeb polskich. Dużą tu również zasługę mają pracownicy pomorskich zakładów graficznych, którzy w niektórych wypadkach nawet polską czcionkę zdołali szczęśliwie uratować. Dzięki temu — mamy dziś na Pomorzu — 31 czynnych drukarń. Wśród nich — ocalały również cenne Zakłady Graficzne dawn. „Biblioteki Polskiej" w Bydgoszczy, przeobrażone w drukarnię Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych. Trzy drukarnie oddane zostały do dyspozycji stronnictw politycznych. Jedna jest w posiadaniu Kurii Biskupiej w Włocławku. Trzy pomniejsze pozostawiono w posiadaniu prywatnym. Bezpośrednio pod Zarządem państwowym pracują w ramach Oddziału Pomorskiego 22 drukarnie. Spośród nich — na pierwszy plan wysuwają się „Drukarnia Polska" w Bydgoszczy, „Drukarnia Toruńska" i „Zakłady Graficzne nr 4" w Toruniu. Prezentują one między innymi także bogaty dorobek w dziale plakatu i reklamy. Zwłaszcza dział plakatu prezentuje się bardzo dodatnio. Wśród wielobrawnych druków wykonywanych techniką ofsetową znakomita większość to osiągnięcia celowe i estetycznie wartościowe. Podkreślić to należy z naciskiem, gdyż właśnie na Pomorzu panoszyła się do niedawna w dziedzinie grafiki reklamowej tandeta artystyczna. Dziś nie ma już po niej prawie śladu a natomiast nader pocieszający jest udział art.-plastyka w dziedzinie graficznej sztuki utylitarnej. Wśród plakatów pokazanych na wystawie widzimy cały szereg eksponatów projektowanych przez znanych plastyków pomorskich, że wyliczymy tylko: St. Brzęczkowskiego, F. P. Gęstwickiego, J. Nykę, Gardzielewskiego, H. Tomaszewskiego i in.

Dział książek także prezentuje się już dość pokaźnie. Takie oficyny, jak: Drukarnia Polska w Bydgoszczy, Drukarnie nr 1 i nr 2 w Toruniu tłoczą wydawnictwa: „Nauki", „Księgarni Naukowej T. Szczęsnego", Spółki Wydawn. „Wiedza", „Książka" itp. Wśród książek, których szata graficzna niemal zawsze jest już bez zarzutu a często budzi podziw — znajdujemy już także wydawnictwa o wartości wręcz bibliofilskiej, jak np. rzecz o zmarłym dyrektorze Książnicy im. M. Kopernika w Toruniu, wielce zasłużonym Zygmuncie Mocarskim.

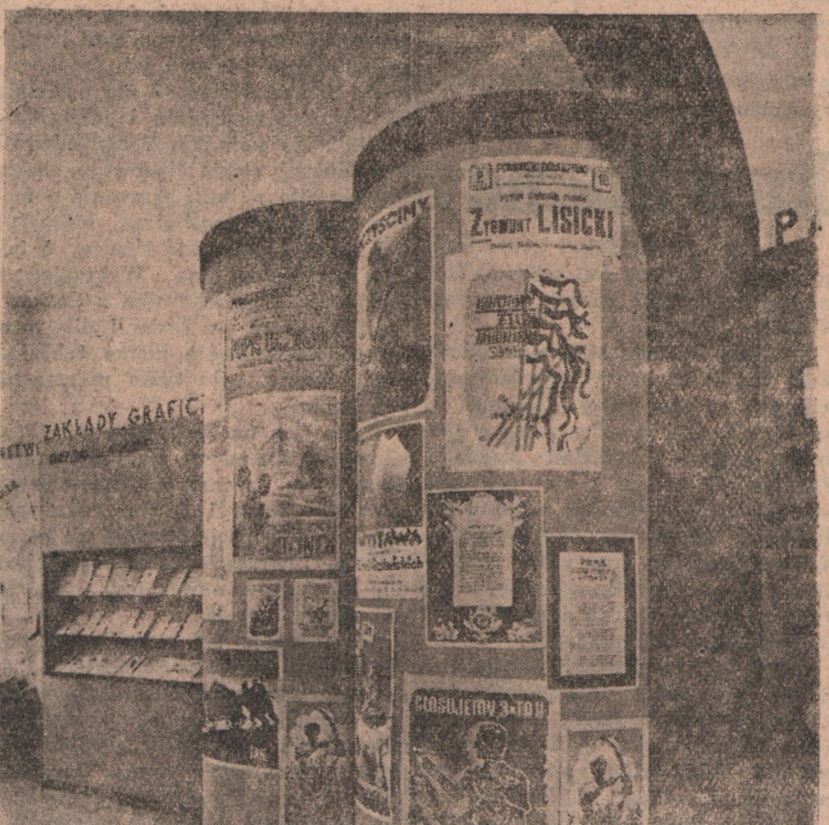


Wykres plastyczny rozwoju produkcji Oddziału Pomorskiego Państwowych Zakładów Graficznych.

W dziale dzienników i czasopism widzimy wszystkie niemal gazety i periodyki Pomorza. Interesująco zobrazowany został na wystawie rozwój prasy pomorskiej, od pierwszych ubożuchnych, jednokartkowych druczków — aż po dzisiejsze wielostronnicowe wydawnictwa codzienne z Ilustrowanym Kurierem Polskim na czele. Wśród czasopism zaś prym dzierży „Arkona" pomorski miesięcznik poświęcony kulturze i sztuce, imponujący swą nieskazitelną szatą graficzną.

Uzupełniając się nawzajem, dają — tak mapy orientacyjne i wykresy, jak i umiejętnie rozmieszczone eksponaty wyborny przegląd pięknego wzrostu pracy graficznej na Pomorzu. Jakże stromo biegnie linia postępu od lutego ub. roku — po maj roku bieżącego. Przed rokiem — 250 pracowników wystarczało by obsłużyć „Państwowe Zakłady Graficzne", dziś 800 pracowników ledwo podołać może rosnącym potrzebom i zamówieniom. Około 350 ton papieru przerabia się obecnie miesięcznie. I tak z miesiąca na miesiąc podnoszą się wszystkie cyfry.

Trudno — w krótkim artykule omówić choćby pobieżnie zademonstrowane na wystawie eksponaty. A należało by jeszcze wspomnieć o wynikach pracy fabryki farb graficznych „Atra". Poświęcimy więcej miejsca w jednym z następnych numerów wynikom osiągniętym przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych. To jednak stwierdźmy jeszcze na zakończenie, po pierwszym zetknięciu się naszym ze stoiskiem Przemysłu Graficznego na Pomorzu: Pierwszy, najtrudniejszy okres pracy przyniósł z sobą nie tylko odrodzenie się drukarstwa polskiego na Pomorzu, ale — dał — dzięki wytężonym wysiłkom wszystkich pracowników zakładów graficznych — rezultaty budzące prawdziwy podziw i rokujące najlepsze nadzieje na najbliższą już przyszłość.



Fragment sali wystawowej Oddziału Pomorskiego Państwowych Zakładów Graficznych.

Z dnia

Konferencji pokojowej pod uwagę

Był mędrzec, który wilka
Wychować chciał gołębiem —
Mędrzec po lekcjach kilku
Skończył się w wilka zębach...
Był ktoś, kto żmiję pieścił,
Chcąc zrobić zeń słowika —
Wnet tknięty jadu treścią
Mogilną grudę łyka...
Był ktoś, co chciał z szakala
Wychować jagnię ciche
Gdy bestii post zachwalał,
Wyszarpał mu zwierz kichę.
Był ktoś, co nauczaniem
Paść uczył lisa kury
Aż przyszło późne łkanie:
Drób w lisich sczezł pazurach...
Był ktoś, co chciał hienie
Zasady serca wdrożyć,
Aż mu raz przed zbudzeniem
Przegryzła rdzenia korzeń...
Był ktoś, co chciał lamparta
Nauczyć żyć po jarsku,
Zwierz jednak — szczenię czarta
Wnuki mu skąsał dziarsko...
Szkopem ja być nie chcę
I igłą puszcz nie trzebię:
Kto szwabów pieści, łechce,
Niech bierze ich do siebie...
Nie mieszkał Anglik z szwabem,
Jak my — ot tak przez miedzę,
Amerykańskie baby,
Co czynią, też nie wiedzą...
Polak od lat tysiąca
Z germańską walczył dziczą
I swoją radę wtrąca:
Wilk wilkiem i na smyczy...
Polak zna chuć germańską
I ich żarłoczność wrażą —
Zaczęło się od Gdańska
I znów się Wersal marzy...
A potem znów zaleje
Krew świat w pożogi blaskach,
Dlatego, że złodzieja
Mordercę znów się głąska?...
Znów ktoś germańską pałkę
Miłości blichtrem potrze,
Aby świat zwichrzyć całkiem
Dla szwabskiej buty potrzeb?...
Babcie z Jorku, Londynu
Narodów mówią zmarli:
— Poto nas bezlik zginął
By Niemcy świat znów żarli?...

Alicja Łukasikowa

Odpowiedzi redakcji

S. Z. — Nakło. Zwróciliśmy się do naczelnika stacji, aby spowodował usunięcie niedomagań. Sądzimy, że interwencja nasza odniesie skutek.

Stała czytelniczka — Wrzeszcz. Uwagi bardzo przykre. Tutaj w Bydgoszczy prawdziwe informacje na wiadomy temat nadeszły już po wydrukowaniu korespondencji. Prosimy zrozumieć nasze stanowisko.

Loteria Państwowa

7 my dzień ciągnienia

Wygrana 100.000 zł. Nr 69978

Wygrana 50.000 zł. Nr 2987

Wygrane po 20.000 zł. NrNr 39032 476 40816 52334 53422 69172 77335

Wygrane po 10.000 zł. NrNr 1168 1297 2080 3195 652 22306 26046 31252 32468 36405 566 38681 39338 611 41088 42228 48009 52314 53704 54646 696 58155 58069 70367 75074 80379 88114 94878 582

Wygrane po 5.000 zł. NrNr 1022 6805 7055 9011 10212 20320 23408 26884 27476 31220 32551 33026 34280 35099 806 37601 39780 867 41020 46976 44095 48220 58014 60730 61246 296 66675 66295 69042 67806 72068 73074 829 80664 83084 979 85426 581 676 89419 92841 93155 560 651 95100 780 96942 99438

Wygrane po 2.500 zł. NrNr 96 8422 7012 149 9138 13874 14961 15925 17289 18081 19167 20192 21275 23251 386 24076 95 26577 27675 28762 853 90 31574 923 33926 34185 571 36717 39045 40507 41329 42089 932 44546 50 45166 251 309 893 46547 47057 48951 49482 509 644 52016 500 53152 200 325 54284 56545 57200 58277 913 59251 60615 62471 64124 65325 758 67120 510 824 68027 91 391 70582 72289 73702 78352 653 98 735 890 79290 82106 83084 569 85122 86761 87669 895 88402 89463 90217 91576 94080 155 95940 96410 98046

Kalendarzyk

Piątek 16 sierpnia.
Katolicki: Joachima.
Słowiański: Domarada.

POZNAŃ

Adres Redakcji i Administracji Działyńskich 8, tel. 41-57

REPERTUAR TEATRÓW

Czwartek 15. 8. bm. Teatr Polski: „Zamach". **Teatr Letni:** „Moja siostra i ja".

REPERTUAR KIN

Apollo: „Zygmunt Kłosowski". **Bałtyk:** „Pewnej nocy". **Muza:** „Płomień nie zgasł". **Rialto:** „Pod gołym niebem". **Warta:** „Pierwszy pocałunek".

ZAPISY DO AKADEMII HANDLOWEJ

POZNAŃ (a). Akademia Handl. w Poznaniu podaje do wiadomości, że wpisy na pierwszy rok i dalsze lata studiów przyjmować będzie od 1—15 września. Informacyj dotyczących studiów udziela Sekretariat od godz. 10—12, Wały Zygmunta Starego 2/3.

WMUROWANIE PAMIĄTKOWEJ TABLICY

POZNAŃ (S). W kościele św. Wojciecha wmurowana została staraniem T. Okoniewskiego tablica pamiątkowa ku czci Anieli Tułodzieckiej zasłużonej działaczki na polu walki o zachowanie polskości w latach pierwszej niewoli.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

POZNAŃ (S). Na terenie Rzeźni Miejskiej w Poznaniu wydarzył się ostatnio nieszczęśliwy wypadek. Pracownik przedsiębiorstwa budowlanego, prowadzącego na terenie Rzeźni Miejskiej prace — Józef Szczepański, spadł prawdopodobnie w skutek własnej winy z drabiny i doznał złamania prawej nogi. Rannego przewieziono do szpitala.

Nieszczęśliwy wypadek szofera

POZNAŃ (S). Przy składaniu gruzu i śmieci uległ wypadkowi szofer Michał Walkowiak, którego ogólnie potłuczonego trzeba było odstawić do szpitala. Walkowiak wyjeżdżając na wał, celem wysypania gruzu, nie zdążył utrzymać traktoru, który powoli zaczął się staczać. Traktor i przyczepka doznały uszkodzeń.

25-LECIE „LUTNI"

POZNAŃ (S). W niedzielę, dnia 18 bm. obchodzi koło śpiewu „Lutnia" swoje 25 lecie istnienia. W związku z tym odbędzie się w Junikowie zjazd śpiewaków połączony z konkursem pieśni polskiej.

Śmierć pod kołami pociągu

OSTRÓW Wlkp. (tk). Niej. Roman Krestian z Ostrowa, wracając torem kolejowym z basenu kąpielowego, został przejechany przez pociąg towarowy i poniósł śmierć na miejscu.

POŻAR ZAGRODY WIEJSKIEJ

OSTRÓW Wlkp. (tk). W zagrodzie rolnika M. Wewiórkowskiego w Topoli Małej wybuchł pożar, który strawił całkowicie stodołę, szopy oraz chlewy. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Lekkomyślna zabawa z amunicją

OSTRÓW Wlkp. (tk). Kilku młodych chłopców bawiło się obok strzelnicy wojskowej amunicją. Jeden z nich, 13-letni Stanisław Matschi z Prušlina, manipulując scyzorykiem spowodował wybuch, który chłopca tak silnie zranił, że wkrótce zmarł. Niech to będzie ostrzeżeniem dla rodziców, którzy zostawiają dzieci bez żadnej opieki.

Uwaga Powstańcy Wlkp.

GNIEZNO (bp). W dniu 25 bm. odbędzie się w Bydgoszczy ogólny zjazd powstańców Wlkp. Wzywa się wszystkich b. powstańców Wlkp. z terenu m. Gniezna, chcących brać udział w zjeździe o zgłoszenie swego udziału w lokalu kol. J. Patera, ul. Moniuszki 3.

Aresztowanie prezesa i naczelników

Urzędu Ziemskiego

POZNAŃ (S). Kom. Specjalna aresztowała prezesa Woj. Urz. Ziem., Billa Jana oraz naczelników tegoż urzędu, Krawczyńskiego Juliusza i Surmana.

Komisja Specjalna, po przeprowadzeniu ścisłych dochodzeń ustaliła, że wyżej wymienieni w czasie swego urzędowania prowadzili świadomie chaotyczną i szkodliwą gospodarkę rolną i wskutek rozmyślnego niedbalstwa sabotowali i hamowali przeprowadzenie reformy rolnej, krzywdząc chłopa polskiego, a państwu wyrządzając ogromne straty materialne.

Bliższe szczegóły ogłoszone będą po ukończeniu dochodzeń.

W trosce o szkolnictwo w Szczecinie

3 500 000 zł dotacji

SZCZECIN (zm). Dzięki staraniom Zarz. Miejsk. Min. Ziem Odzyskanych przyznało Szczecinowi kwotę 3.500000 zł na wydatki związane ze szkolnictwem powszechnym.

Szczecin posiada 9 publicznych szkół powszechnych i zamierza uruchomić w przyszłym roku szkolnym 7 dalszych. Na skutek działań wojennych szkoły ucierpiały szczególnie. Zarz. Miejski wyczerpał wszystkie swoje środki finansowe, uruchamiając dotychczas czynne szkoły, jak również szkoły średnie, przekazując je po uruchomieniu Państwu. Powyższa kwota zużyta zostanie na dalsze usprawnienie szkolnictwa. Obecna ilość dzieci w szkołach powszechnych wynosi 2.701 uczniów.

Jeśli chodzi o szkoły średnie, to Szczecin posiada Państw. Gimn. i Liceum, Państw. Gimn. Kupieckie i Lic. Handlowe, Państw. Liceum Techniczne, Gimn. i Liceum dla Dorosłych, do których uczęszcza ogółem 1.200 uczniów.

Szczecin uczcił rocznicę

Powstania warszawskiego

SZCZECIN. Druga rocznica Powstania Warszawskiego w Szczecinie została uczczona uroczystą mszą św. i akademią w sali Teatru Polskiego.

W uroczystościach wzięli udział wiceprezydent miasta inż. J. Maciejewski, pułk. Swieredenko, mjr. Pozłow, przewodniczący MRN T. Chudy, przedstawiciele partii politycznych, organizacji i tłumy publiczności. Wśród gości honorowych znajdował się konsul francuski i attaché wojskowy.

Akademia rozpoczęła się odegraniem hymnu narodowego przez orkiestrę 12 Dyw. Piech., po czym zabrał głos przew. kom. w-prezes Zarz. Woj. SP p. M. Żak. Końcowe, silne i wzruszające przemówienie prelegenta uczestnicy akademii wysłuchali stojąc, przy akompaniamencie werbli. Następnie przemawiał kpt. Grzenia-Romanowski, red. W. Goszczyński i p. Huber. Część oficjalna akademii skończyła się zbiorowym odśpiewaniem „Roty".

Na drugą część programu złożyły się produkcje artystyczne w wykonaniu orkiestry i artyst. PR i Teatru Polskiego. Niespodzianką był występ trubadura Warszawy, p. W. Elektorowicza.

Zebraną kwotę 2.240 zł przekazano RTPD Wojewoda szczeciński, płk. L. Borkowicz polecił przekazać należne mu od PR honorarium autorskie Komitetowi Odbudowy Warszawy.

Zbiegły z więzienia Niemiec

skazany na 3 lata więzienia. Winni ucieczki poniosą karę

POZNAŃ (S). Specjalny Sąd Karny w Poznaniu, na sesji wyjazdowej w Krotoszynie, rozpatrywał sprawę Ottona Waltera, który w czasie okupacji, w Krotoszynie działał na szkodę ludności polskiej.

Walter w październiku 1942 r. odebrał ogród Annie Libner, w sierpniu 1943 r. dotkliwie pobił Władysławę Grzelewską i spowodował wysłanie Witolda Górnego do kopania rowów, jako represję za używanie języka polskiego. Oskarżony ponadto zabraniał podległym mu pracownikom sklepowym rozmawiać po polsku, grożąc im wysłaniem do obozu koncentracyjnego.

Rozprawa przeprowadzona była w nieobecności oskarżonego, gdyż zbiegł on z więzienia, gdzie przebywał od 18 kwietnia br. Sąd po naradzie postanowił wydać wyrok zaoczny i skazał Waltera na karę 3 lat więzienia.

Funkcjonariusze więzienia winni jego ucieczki, zostaną, na wniosek prokuratora pociągnięci do odpowiedzialności karnej za brak należytego dozoru.

Z płakami w zawody

Uroczyste otwarcie Szkoły Szybowcowej w Nałęczy

GNIEZNO (bp). Myśl stworzenia pod Gnieznem ośrodka ćwiczebnego szybownictwa przybrała kształt realny. Tam, gdzie zgodnie z legendą znaleziono gniazdo białych orłów, powstała szkoła orląt.

Całe tłumy, po nabożeństwie, które z okazji otwarcia szkoły szybowcowej odprawił w kościele św. Trójcy ks. Ziółkowski, podążyły w niedzielę ub. do pobliskiej Nałęczy (Gebarzewo). Witał je przybrany flagami teren lotniska-szybowiska, nad którym wkrótce zjawiło się 13 samolotów z Poznania, Bydgoszczy, Bielska i Mielca.

Wraz z ekipą poszczególnych aeroklubów przybyli: przedstawiciel Inst. Szybowcowego w Bielsku inż. Weigel, przedst. Aeroklubu R. P. inż. Leja z ośrodka bydgoskiego prof. Humen z Instytutu bielskiego i owacyjnie witana rekordzistka świata w szybownictwie mgr Wanda Modlibowska. Miejscowe społeczeństwo reprezentowali przewodn. MRN Grotowski, kpt. Hembesz, por. Chudziński i przedstawiciele stronnictw.

Gości powitał prez. miasta Bronisław Kubacki, podkreślając w powitalnym przemówieniu znaczenie gnieźnieńskiego Koła Szybowcowego i wzywając społeczeństwo do poparcia placówki lotniczej.

W imieniu Aeroklubu RP przemówił inż. Leja, po czym zabrał głos p. Ludwik Szajda, witając i wznosząc okrzyk na cześć rekordzistki świata p. Wandy Modlibowskiej.

Po przecięciu symbolicznej wstęgi przez prez. Kubackiego, rozpoczęły się interesujące pokazy lotnicze i akrobatyczne, w których wyróżnił się kier. szkoły szybowcowej w Kobylnicy, p. B. Jankowski. W ramach uroczystości odbyły się loty pasażerskie, niestety, z powodu schyłku dnia, ograniczone do minimum. Zaznaczyć należy, że inicjatywa założenia szkoły szybowcowej wyszła z grona pracowników Miej. Zakł. w Gnieźnie.

Zwalczanie zarazy

stadnicznej koni

POZNAŃ (a). Na terenie m. Poznania stwierdzono urzędowo zarazę stadniczną koni. W celu skutecznego zwalczania tej zarazy i nie dopuszczenia do dalszego jej rozszerzania się na obszarze m. Poznania i wcielonych do niego gmin podmiejskich prezydent miasta zarządza badanie klaczy i ogierów na Placu Wielkopolskim (dawn. Pl. Sapieżyńskich) od g. 8-ej, wg nast. planu: A—F (nazw. posiadaczy klaczy) — poniedziałek 19 bm. G—K — wtorek 20 bm., L—O — środa 21 bm., P—S czwartek 22 bm. T—Z piątek 23 bm.

W sobotę, dnia 24 bm przyprowadzić należy wszystkie ogiery oraz wszystkie klacze, które w powyższych terminach z usprawiedliwionych powodów nie stawały do przeglądu.

Słowiańskie mistrzostwa bokserskie

POZNAŃ (S). Słowiańskie mistrzostwa bokserskie, których przeprowadzenie nastręczało wiele trudności odbędą się definitywnie w dniach od 5—9 września w Pradze czeskiej, a organizatorem ich będzie Czechosłowacki Zw. Boks., który przed kilku dniami otrzymał zapewnienie, że startować będzie reprezentacyjna drużyna bokserska Zw. Radz. Obok niej do walki staną reprezentanci Polski, Jugosławii i Czechosłowacji.

Organizatorzy liczą, że uda się również sprowadzić zespół bułgarskich pięściarzy. Wyjazd ekspedycji z Poznania nastąpi w dniu 1 września, po czym drużyna zatrzyma się w Katowicach, gdzie będzie świadkiem meczu Warszawa—Śląsk, następnie wyjedzie do Pragi.

Kapitan zw. Suszczyński wyznaczył następujący skład naszej drużyny: (od muszej do ciężkiej) Stasiak (Łódź), rez. Bazarnik (Śl.), Grzywocz (Śl.), rez. Czarnecki (Łódź), Koziołek (Pozn.), rez. Komuda (Śl.), Polus (Pozn.), rez. Sztolc (Pozn.), Olejnik (Łódź), rez. Kowalski (Łódź), Kolczyński (Warsz.), rez. Nowara (Śl.), Stocki (Pom.) — bez rezerwowego, Szymura (Pozn.), rez. Niewadził (Łódź). Wyjedzie oczywiście 8 bokserów wyznaczonych na pierwszym miejscu, pozostali w razie niemożności wyjazdu pierwszych. (p)

GNIEZNO

Adres Redakcji i Administracji — Sienkiewicza 28/II ptr.

REPERTUAR KIN

Apollo i Polonia: „Kwiat miłości" prod. radzieckiej.

Teatr Miejski: 15 bm. występ zespołu artystów warszawskich i łódzkich — komedia Jerzego Jurandota „Plecy".

Dyżury: lekarski dzienny 15 bm. dr Jezierski, Lecha 3, nocny dr Eliaszewicz, Chrobrego 5, nocny 16 bm. dr Jakowicz, Cierpięgi 7b, Apteka Centralna.

PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY ODWOŁANA

GNIEZNO (bp). Komitet organizujący w dniach 20 i 21 bm. pielgrzymkę do Częstochowy donosi, że pielgrzymka ta nie odbędzie się z powodu nieotrzymania z Min. Kom. potrzebnego taboru kolejowego na przewóz pielgrzymów, które motywuje odmowne załatwienie wniosku przebudową węzła kolejowego do Częstochowy.

SZCZECIN

ODDZIAŁ ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO załatwia wszelkie sprawy wchodzące w zakres administracji, jak przyjmowanie ogłoszeń, prenumeraty, kolportażu itp.

Nowy adres SP i oddziału I. K. P. w Szczecinie

Podaje się do wiadomości czytelników, że z powodu przemianowania ulicy Pionierów na ulicę Zygmunta Felczaka, adres Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Pracy w Szczecinie i Oddziału „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" w Szczecinie jest z dniem dzisiejszym następujący: ul. Zygmunta Felczaka 16, tel. 4-84. (zm)

ZNIESIENIE ZAKAZU WYWOZU ZIEMIOPŁODÓW

SZCZECIN (n). Zgodnie z zarządzeniem Min. Ziem Odzyskanych, zniesiony został z dniem 1 sierpnia br. zakaz wywozu ziemiopłodów i ich przetworów z obszaru Ziem Odzyskanych na inne tereny państwa.

Rozwój „Społem" w Szczecinie

SZCZECIN (a). Po roku, od czasu uruchomienia pierwszej placówki „Społem" w Szczecinie oddział „Społem" rozbudowany został do wielkiej placówki społeczno-gospodarczej i może się poszczycić poważnym dorobkiem.

Jak wielkie znaczenie odgrywa szczeciński oddział „Społem" mogą najlepiej świadczyć obroty „Społem". Początkowo wynoszą one milion, dwa, trzy miesięcznie, a już w mies. kwietniu br. oddział „Społem" rozprowadził towarów za 15 mil. zł, obrót za m. lipiec wynosił 57.425 tys.

Bilans jednorocznej działalności jest naprawdę imponujący.

W WALCE O OBNIŻKĘ CEN

SZCZECIN (zm). Szczecin przystąpił do walki o obniżkę cen chleba. W wyniku współpracy wszystkich czynników jest ustalenie w mieście Szczecinie następujących cen chleba: z mąki żytniej 90 proc. po 14 zł za 1 kg, z mąki żytniej 80 proc. po 16 zł za 1 kg.

Ceny wyżej podane obowiązują już od dnia 13 sierpnia br. W wypadkach przekraczania ich należy zawiadomić władze aprowizacyjne.

DO SZCZECINA PRZYBĘDĄ BARKI ZE SOLĄ POTASOWĄ

SZCZECIN (zn). Delegatura Min. Przem. otrzymała zawiadomienie o wypłynięciu z Berlina do Szczecina 16 barek z ładunkiem przeszło 4.000 t soli potasowych. Barki spodziewane są w Szczecinie każdego dnia. Sole potasowe uzyskała Polska w ramach odszkodowań wojennych. Zostaną one w porcie szczecińskim wyładowane, po zważeniu i workowaniu wysyłane statkami do Szwecji.

Plaga myszy

na Pomorzu Zachodnim

SZCZECIN (cz). Na całym Pomorzu Zachodnim odczuwa się poważnie plagę myszy polnych. Obok plagi ostów i szczurów, jest to najpoważniejszy kłopot rolników, którzy wyrażają obawy, że zbiory zwiezione do stodół staną się w dużej mierze ofiarą myszy polnych.

„DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI"

SZCZECIN (a). W tych dniach odbyła się konferencja przedstawicieli spółdzielni, celem zorganizowania obchodu „Dnia Spółdzielczości" na Pomorzu Zachodnim. Wyłoniono Komisję złożoną z przedstawicieli Zw. Rew. Spółdzielni R. P., Zw. Gosp. „Społem" i Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych.

W ramach tegorocznego „Dnia Spółdzielczości", przewidziany jest szereg imprez ilustrujących dorobek spółdzielczości.

M. W.

Z ŻYCIA STRONNICTWA PRACY W SZCZECINIE

SZCZECIN. Zarząd Wojew. Stron. Pracy na woj. szczecińskie z siedzibą w Szczecinie, zgodnie z poleceniem Komitetu Wykonawczego Zarz. Głów. SP przystąpił do weryfikacji swoich członków. Na posiedzeniu odbytym w dniu 12 bm. powołana została Komisja Weryfikacyjna, w ilości trzech członków, w skład której weszli kol. Mikołaj Żak, Władysław Chwalny i Edward Moskalewicz.

PULPA OWOCOWA DO SZWECJI

GDYNIA (am). Szwedzki statek motorowy „Ettan" wyjechał do Szwecji z ładunkiem 120 t pulpy owocowej, która zostanie przerobiona na marmoladę.

Na radiowej fali

PROGRAM ROZGŁOŚNI SZCZECIŃSKIEJ

Czwartek 15 sierpnia

6.57 Transmisja z W-wy. 10.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu, wiad. lok. 12.10 Muzyka południowa. 13.00 Przerwa 15.00 Transm. z świata lotniczego w Starym Dębie. 16.00 Transmisja z W-wy. 18.15 Kron. Pom. Zach. i Szczecina. 18.25 Koncert życzeń. 19.10 Transmisja z W-wy. 21.00 „Szczecin woła". 21.15 „Warszawa w piosence". 22.00 Transmisja z W-wy. 23.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. Kom. lokalne, kron. na dzień następny, Kalendarzyk radiowy, Hymn

W roku jubileuszowym Bydgoszczy

Zniszczone pomniki bydgoskie

Napisał Kazimierz Borucki

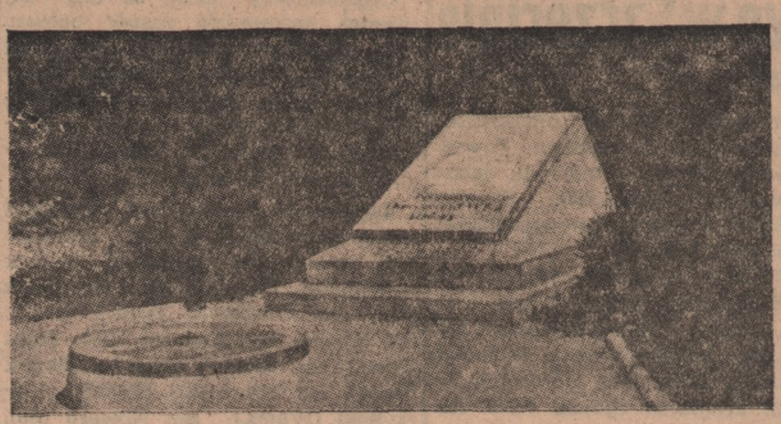
II

Potem poszły dalsze pomniki. Pomnik Serca Pana Jezusowego przy Kujawskiej przed Internatem św. Ducha, dłuta Jana Szymczaka. Figura św. Antoniego przy ul. Nakielskiej 137, dłuta Feliksa Giecewicza. Fundatorem figury był właściciel cegielni p. Józef Stranz.

W bestialski sposób uszkodzono piękną figurę N. M. P. Niepokalanego Poczęcia przed kościołem św. Trójcy. Na cokole z bladoróżowego piaskowca wznosiła się statua Matki Boskiej, rzeźbiona w wapniaku z gwiaździstą aureolą przez Feliksa Giecewicza. W godzinach nocnych utrącono głowę i dłonie przy figurze N. M. P. Fundatorem figury był znany kupiec bydgoski p. Leon Posłuszny.

Usunięta została również figura Matki Boskiej sprzed młynów przy ul. Mennica. Rzeźbiona w wapniaku figura Matki Boskiej z złożonymi do modlitwy rękoma była dziełem Feliksa Giecewieza a fundacją dzierżawcy młyna p. Ponieckiego.

Przez cały czas okupacji znalazła figura schronienie w kościele farnym, a obecnie mieścić ma się w jednej z wiosek pod Bydgoszczą. Niezrozumiałym jest, jakim sposobem piękna rzeźba należąca do miasta Bydgoszczy znalazła się obecnie na wsi pod Bydgoszczą. Rzeźba jest wyłączną własnością miasta i przypuszczać należy, że sprawa się wyświetli kto rzeźbę zabrał. Miasto Bydgoszcz które prawie wszystkie pomniki, straciło, ma prawo się upominać o zwrot swej własności.



Grób Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego

Zburzony został Krzyż pamiątkowy na Jachcicach przy zbiegu ulic Kąpielowej i Ludwikowo, projektu inż. arch. śp. Bogdana Raczkowskiego. Na cokole mieściły się dwie tablice marmurowe z napisem:

PANIE!
Z GÓRY KRZYŻA TWEGO
BĄDŹ STEREM ŁODZI MOJEJ

oraz na tylnej ścianie:

DLA UCZCZENIA 10 LECIA
NIEPODLEGŁOŚCI OJCZYZNY
Z PODZIĘKOWANIEM BOGU
KOŁO ROLNICZE W JACHCICACH
POD PRZEWODNICTWEM
JANA Z BNINA-BNIŃSKIEGO

Nadmienić wypada, że tekst pisma frontowej tablicy odnosi się do herbu Bnińskich „Łodzia".

Dzielnica Jachcice zabrała się raźnie do ustawienia nowego Krzyża-Pomnika. Artysta rzeźbiarz Piotr Triebler stworzył nowe dzieło, którego poświęcenia dokonał ks. proboszcz Rólski w dniu 23 września 1945 roku. Na tablicach marmurowych wyryto nazwiska 27 zamordowanych i 10 poległych na Polu Chwały obywateli Jachcic.

Dalej zburzono Krzyż Pamiątkowy pod Łęgnowem na wzgórzu im. Bolesława Krzywoustego. Polski krzyż 8 m wysoki, przy skrzyżowaniu dróg, wykonali w 1932 roku pracownicy warsztatów kolejowych w Bydgoszczy i śp. Józef Zawitaj.

Ten sam los spotkał krzyż na Bielawkach, przed byłą szkołą niemiecką i „Bożą Mękę" przy ul. Kujawskiej. Stara gdyż z XVII wieku pochodząca figurka św. Franciszka z „Bożej Męki" obok kościoła Klarysek, również gdzieś przepadła.

Usunięta została tablica marmurowa z grobu Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego przy ul. Bernardyńskiej. Na płycie jest wyryty anioł, który trzyma kwiaty i wieniec z liści laurowych z datą 1918/19 oraz napis:

NIEZNANEMU
POWSTAŃCOWI WLKP.
RODACY

Obóz pracy
za trwonienie majątku państwowego

SZCZECIN (zm). Na polecenie Komisji Specjalnej w Szczecinie został aresztowany Teodor Eliks, zam. we wsi Bronki, gm. Berlinek W wyniku dochodzeń ustalono, że Eliks, jako zarządca państw. maj. w Bronkach sprzedał na własny rachunek 350 kg jęczmienia, 16 centn. kartofli i motor ropny „Diesel" 12 HP z tegoż majątku.

Delegatura wystąpiła z wnioskiem o ukaranie winnego przez zamknięcie w obozie pracy. Kara ta będzie groźnym memento dla podobnych zarządców mienia państwowego.

Zagadkowe zabójstwo

OSTRÓW Wlkp. (tk). Władze śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie tajemniczej śmierci robotnika Czesława Wasielewskiego, który odprowadzał w miesiącu maju br. pewną kobietę w kierunku Kobierna i z przechadzki tej nie powrócił. Ostatnio wykryto mogiłę, w której leżały zwłoki Wasielewskiego.

Długoletnie więzienie
za podżeganie i usiłowanie zabójstwa

OSTRÓW Wlkp. (tk). Przed Sądem Doraźnym stanęli w ub. tygodniu 71-letni Piotr Szczepaniak i jego 35-letnia przyjaciółka Katarzyna Sójka. Szczepaniak oskarżony był o usiłowanie morderstwa na osobie Pireckiego, którego chciał zabić widłami. Sójka o podżeganie i namawianie kochanka do dokonania zabójstwa na swym ojcu. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok skazujący Szczepaniaka na 8 lat, a Sójkę na 10 lat więzienia.

ZAWIADOMIENIE O PRZETARGU

Narodowy Bank Polski, Oddział w Brodnicy, ogłasza przetarg nieograniczony na gruntowny remont i częściową przebudowę 2-u piętrowego domu mieszkalnego dla potrzeb NBP w Brodnicy przy ul. Rynek 24.

Termin całowitego ukończenia robót 2-miesiące od dnia zlecenia robót.

Oferty w zalakowanej kopercie bez żadnych znaków firmowych z napisami: „Oferta na wykonanie robót budowlano-remontowych w domu mieszkalnym Narodowego Banku Polskiego w Brodnicy" — należy składać w Oddziale Narodowego Banku Polskiego w Brodnicy do dnia 24 sierpnia rb., w godz. 10—12.

Do wewnątrz koperty należy włożyć kwit wadialny w wysokości zł 5.000 (słownie pięć tysięcy złotych).

Kwotę wadialną można składać w Oddziałach Narodowego Banku Polskiego.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 24 sierpnia br. godzina 13 w Oddziale Narodowego Banku Polskiego w Brodnicy, gdzie ubiegający się oferenci mogą otrzymać za zapłatą ślepe kosztorysy oraz zapoznać się z warunkami ogólnymi i rysunkami.

Narodowy Bank Polski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodów i bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

NARODOWY BANK POLSKI
Oddział w Brodnicy.

4975)

REDAKCJA · ADMINISTRACJA Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ, ul. Jagiellońska 2 (pod arkadami)

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska Nr 1 E-11416